„Dzienniczek" -- Lekarz Domowy

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XIX. Kraków, wtorek 14 kwietnia 1936 Nr. 102

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Nagły zgon premjera greckiego

Ateny, 13. 4. PAT. Premjer grecki Demertzis zmarł nagle wskutek ataku apoplektycznego.

Wczoraj wieczorem wydawało się, że premjer powrócił do zdrowia po ostatniej chorobie. Zmarły premjer spędził wieczór z rodziną. Dziś z rana służący znalazł go martwego w łóżku. O godz. 9.30 rano lekarze skonstatowali zgon, który, ich zdaniem, nastąpił w nocy naskutek anewryzmu serca. Pogrzeb premjera Demertzisa został wyznaczony na wtorek. Min. Metaxas złożył na ręce króla dymisję gabinetu. Król powierzył Metaxasowi sformowanie nowego rządu. Popołudniu Metaxas złożył przysięgę w charakterze prezesa rady ministrów i ministra spr. zagranicznych. Obsada pozostałych tek pozostaje bez zmian.

Zmarły premjer Demertzis przed samą wojną światową piastował tekę ministra marynarki w gabinecie Venizelosa. Opuścił partję liberalną naskutek konfliktu pomiędzy Venizolesem a królem Konstantym.

—oOo—

3 tys. kandydatów na 618 miejsc

Paryż, PAT. Jak donosi prasa, liczba kadydatur zgłoszonych do wyborów wzrosła dziś do 3.000 na 618 mandatów do podziału. Poniewaz kandydatury mogą być zgłaszane aż do ostatniego tygodnia przed głosowaniem, liczba ta prowdopodobnie jeszcze wzrośnie.

Radykalna „La Republique" wystąpiła z apelem do partji socjalistycznej i komunistycznej, aby wycofały swoich kandydatów w okręgu, w którym kandyduje dotychczasowy deputowany radykalny Elbel. Dziennik motywuje swój apel tem, że dep. Elbel, który naskutek napadu na niego w czasie zebrania politycznego został ciężko pobity i utracił oko, zagrożony jest obecnie ślepotą i nie może prowadzić dość wydatnej kampanji wyborczej.

Należy wyczerpać wszelkie środki pojednania

Genewa, 13. 4. PAT. Obrady przedstawicieli państw lokarneńskich, w których uczestniczyli min. Eden i lord Halifax ze strony angielskiej, Flandin i Paul-Boncour ze strony francuskiej, baron Aloisi, min. Rocco i Buti ze strony Włoch i premjer belgijski Van Zeeland stwierdziły, że rząd niemiecki *nie przyczynił się do odbudowy zaufania*, koniecznego dla opracowania nowych traktatów, któreby umożliwiły ogólne natychmiastowe rokowania, jakoteż zastosowanie art. 7. postanowień ustalonych w Londynie dn. 19 marca.

Państwa te uważają jednakowoż, że należy wyczerpać wszystkie możliwości pojednania. W tym celu pewna ilość punktów, zawartych w memorandum niemieckiem, a mianowicie te, które są uwzględnione w memorandum francuskiem, *powinna być uprzednio wyjaśniona.* Przedstawiciel Zjednoczonego Królestwa nawiąże w tym celu kontakt z rządem niemieckim, w szczególności postawi zapytanie, jak rząd niemiecki rozumie *proponowane układy dwustronne i jak te układy mają wejść w ramy bezpieczeństwa zbiorowego lub wzajemnej pomocy, przewidzianej w pakcie Ligi Narodów.*

Przedstawiciel Francji uczynił wszelkie zastrzeżenia na wypadek gdyby w sytuacji faktycznej, istniejącej obecnie w Nadrenji, zaszły ważna zmiany. W razie takich zmian przedstawiciele 4-ch rządów postanowili zebrać się natychmiast.

Państwa przyjęły do wiadomości fakt, że kontakt między sztabami generalnemi, przewidziany w par. 3 postanowień z 19 marca rozpoczęnie się 15 bm.

Postanowiono ponadto przekazać Lidze Narodów dla dokładnego zbadania francuski plan pokojowy i zwrócić się do rządu niemieckiego z prośbą o wyrażenie zgody na przedstawienie Radzie Ligi memorandum niemieckiego z zastrzeżeniem tego, co powiedziane zostało o niem w alinea 3.

Państwa te zbiorą się w każdym razie w Genewie przy sposobności najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

Przedstawiciel Włoch zastrzegł sobie zgodę w imieniu rządu włoskiego. (Por. art. na str. 2. pt. „Targi w Genewie".

Gdyby Francja odpowiedziała energicznie na zajęcie Nadrenji...

O historji zajęcia zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej opowiada się w Paryżu wiele szczegółów. Jeden taki szczegół opublikowały „Times". Donoszą one o konferencji ambasadorów na Quai d'Orsay:

„Najbardziej zajmującem było sprawozdanie p. Francois-Poncet, który właśnie przybył z Berlina. Jego sprawozdanie wzmocniło bardzo przekonanie, że nie wykorzystano sposobności... Wedle p. Francois-Poncet wahano się początkowo w Berlinie, obawiając się możliwych następstw zajęcia Nadrenji. Na kilka godzin po wmaszerowaniu wojsk niemieckich do strefy nadreńskiej, panowała w Berlinie *największa obawa;* w paryskich kołach wierzy się teraz, że były przygotowane rozkazy o *cofnięciu niemieckich wojsk;* byłyby one wydane, gdyby rząd francuski przystąpił do natychmiastowej akcji.

Trudno z całą ścisłością ustalić, coby się stało, gdyby się stało inaczej. Gdyby w dniu 7 marca fait accompli Hitlera natknęło się na fait accompli ze strony Francji — naprzykład we formie ultimatum skierowanego do Trzeciej Rzeszy lub we formie żądania od Anglji spełnienia obowiązku pomocy wedle artykułu 4. paktu locarneńskiego, — nie byłoby doszło do wojny, lecz do wielkiego bezkrwawego zwycięstwa, które mogłoby zmienić na korzyć całą sytuację Europy.

—oOo—

Mętna i zagmatwana sytuacja

Rzym, 13. 4. PAT. Włoskie koła półurzędowe oceniają sytuację genewską jako *mętną i zagmatwaną*, mimo, że stanowisko Włoch pozwalało na wybór łatwej i jasnej procedury. Niestety na list włoski, wysłany do przewodniczącego komitetu 13-tu p. Madarjagi, zapraszający go do Rzymu oraz wyrażający gotowość wysłania delegata włoskiego do Genewy po świętach Wielkiejnocy — rząd włoski nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Jeżeli chodzi o sprawę lokarneńską, rząd włoski nadal *zachowuje stanowisko czujnej rezerwy*. Stanowisku temu da wyraz delegat włoski, który złoży odpowiednią deklarację na konferencji państw lokarneńskich. Ponadto wobec zabiegów Anglji, zmierzających do odsunięcia Włoch, delegat włoski zapyta uczestników konferencji, czy obecność Włoch na konferencji jest pożądana, czy nie.

Targi w Genewie

Kraków, 14 kwietnia.

Do porozumienia coraz dalej.

Odpowiedź niemiecka, plan francuski, ostatnie dni Abisynji — tyle płaszczyzn tarć, tyle ognisk niepokojów, że język dyplomatyczny i tak niejasny, pełny niedomówień, staje się poprostu już całkiem nieprzejrzysty. Wyłaniają się nanowo stare rozrachunki, wygrzebują się spowrotem dawne pogróżki. Pogłębia się przepaście, zamiast je zasypywać.

Przebieg bowiem ostatnich narad w Genewie budzić musi nanowo refleksje mocno pesymistyczne. Sprawa konfliktu francusko-niemieckiego zaostrzona została i skomplikowana naskutek wielkich sukcesów armji włoskiej na froncie abisyńskim tak dalece, że przedstawiciele Francji i Anglji mówili ze sobą, nie jak sprzymierzeńcy, ale omalże jak przeciwnicy, nie mający żadnego yspólnego języka.

Kiedy — zdawałoby się — wszystkie wysiłki zebranych dyplomatów zdążać miały w kierunku znalezienia rozwiązania na wytworzoną, naskutek remilitaryzacji nad Renem, naprężoną sytuację w Europie, to obracały się one w rzeczy samej głównie dookoła konfliktu włosko-abisyńskiego, ze względu na nową sytuację, wytworzoną w Abisynji.

Na jednem z ostatnich posiedzeń w Izbie Gmin przedstawiciele różnych partyj politycznych ostro atakowali Edena za jego dawne grzechy, a mianowicie za to, że w swoim czasie nie wymógł na Francji, by zgodziła się na zastosowanie sankcyj naftowych przeciwko Włochom. Padły nawet słowa, że gdyby zawczasu sankcje antywłoskie były rozszerzone, Niemcy nie odważyłyby się na militarną okupację Nadrenji. W tej sytuacji zrozumiałą się staje nieustępliwość Edena w Genewie i jego zdecydowane antywłoskie stanowisko, zmierzające do obostrzenia sankcyj przeciwko Włochom, które zdołały już usadowić się w Abisynji przy jeziorze Tana, co zagraża pozycji angielskiej w Egipcie.

Eden chciał zatem wywrzeć presję i zmusić Musoliniego do zaprzestania działań wojennych, przyczem naturalnie jego dążeniem było pozyskanie dla tego stanowiska przedstawiciela Francji Flandina.

Ale pozycja Francji jest niezwykle delikatna. Z jednej strony niema dla Francji pokoju bez gwarancji angielskiej, z drugiej zaś ta angielska przyjaźń jest tak chwiejna i wydaje się często tak iluzoryczna, że Francja obejrzeć się musi za Włochami. Dziś więc w żadnym wypadku Flandin nie może stać się apostołem sankcyj przeciwko Włochom. Postępować musi delikatnie, dokładnie tak sami bałansować jak poprzednik jego Laval, by nie zrazić sobie Anglji, a jednak nie zerwać z Włochami.

Anglja zaś coraz bardziej zaczyna sobie zdawać sprawę z tego, że zaangażowanie się dyplomacji europejskiej dookoła Abisynji eo ipso ułatwia sprawę Niemcom, które czekają tylko na sposobność, by w mętnej wodzie rozkłóconej Europy, łowić ryby dla siebie. Stąd też ten kompromisowy wynik ostatnich obrad genewskich, który po części przynajmniej liczy się z interesami Francji, jakoże jeszcze raz ustanawia nieodwołalne zebranie się sztabów generalnych w najbliższych dniach, oraz stwierdza, że rząd niemiecki nie przyczynił się do odbudowy zaufania. Ale to stwierdzenie nie prowadzi do wysnuwania żadnych praktycznych wniosków przeciwko Niemcom, lecz przeciwnie, cała jego gołosłowność wynika jasno z dalszego ustępu, wedle którego, mimo wszystko, rozmowy z Niemcami zostaną kontynuowane, kontynuowana będzie w dalszym ciągu daleko idąca wyrozumiałość wobec nich, znowu poprosi się Niemcy o udzielenia „wyjaśnień", słowem, traktuje się je jak benjaminka, któremu wszystko wolno i któremu wszystko się wybacza.

Tak więc Anglja zupełnie bez żenady prowadzi dalej podwójną politykę. Bezwzględne żądanie sankcyj, ewentualnie nawet aż do zamknięcia Kanału Sueskiego włącznie, wobec Włoch za to, iż wyłamały się z pod paktu Ligi Narodów. Ustępliwość, wyrozumiałość, łagodność wobec Niemiec, mimoto, iż wyłamały się z pod paktu Ligi Narodów.

A narazie do ostatecznego bilansu jeszcze daleko. Za parę dni znów zbierze się Liga Narodów. Znów zarysuje się może jeszcze silniej cała omalże beznadziejność międzynarodowej sytuacji politycznej, której przewodniem hasłem, święcie wyznawanem przez każdą ze stron, stała się zasada nieustępliwości.

Francja — nieustępliwa w sprawie fortyfikacyj strefy nadreńskiej, gotowa w ewentualnym razie do wszystkiego, bo pogróżki Flandina o okupacji Zagłębia Saary — mimo dementi — są jednak czemś bardzo wymownem.

Anglja — nieustępliwa, bo warunkująca poparcie dla Francji od francuskiego poparcia w sprawie abisyńskiej.

Włochy — nieustępliwe, bo uzależniające współdziałanie w Europie tylko i wyłącznie od uznania „faktów dokonanych" w Abisynji.

A wkońcu Niemcy... Ale one są jedynie „ustępliwe". One jedynie pragną „pokoju". One jedynie oferują na prawo i na lewo pakty o nieagresji...

H. P.

POLITICUS

Delegacjomanja

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Jerozolima, w kwietniu.

Przed kilku dniami pisaliśmy o ciężkiej sytuacji Wysokiego Komisarza, spowodowanej dyskusją nad projektem Rady Ustawodawczej w parlamencie angielskim. Wyraziliśmy wówczas zdanie, że gdyby rząd centralny poszedł na koncesje w stosunku do Żydów stalibyśmy przed dymisją Wysokiego Komisarza, który osobiście zaangażował się w tej sprawie.

Rząd znalazł wyjście z impasu — twierdzi pierwsza wersja na temat ostatniej sensacji politycznej Palestyny. Idąc na koncesje w stosunku do Żydów i nie chcąc poświęcić Wysokiego Komisarza, zdecydował się rząd centralny zaprosić delegację arabską do Anglji, by jej tam oświadczyć, że plan ulega zmianie. Wówczas Wysoki Komisarz nie był by za to odpowiedzialnym. To twierdzą optymiści i tak tłumaczą zaproszenie Arabów.

Osobiście należę do pesymistów i ich opinje uważam niestety za bardziej odpowiadającą prawdziwemu stanowi rzeczy.

W rzeczy samej co się stało? Z tego miejsca zawsze podkreślaliśmy łączność wypadków palestyńskich z ewolucją stosunków w sąsiadujących z Palestyną krajach. Demonstracje egipskie i syryjskie nie mogły pozostać bez wpływu na Palestynę. Przykład obu tych krajów musiał znaleźć naśladowców i w Palestynie. Prasa i kazania meczetowe, kawiarnia i wpływ urzędników Najwyższej Rady Muzułmańskiej formowały odpowiednie nastroje.

W Egipcie obraduje delegacja narodu egipskiego, prowadząc rokowania z delegacją brytyjską. W Paryżu bawi delegacja syryjska, która rozpoczęła właśnie rokowania z rządem francuskim. Bliski Wschód stoi pod znakiem delegacyj. Rząd postanowił dać Arabom również delegację. „Delegacja arabska jadąca do Londynu została zaproszona celem przedyskutowania problemu Rady Ustawodawczej, wolno jej jednak będzie poruszyć wszystkie inne problemy m. in. alij i sprzedaży ziemi".

Jest to pierwszy wypadek zaproszenia delegacji arabskiej z Palestyny oficjalnie do Londynu. Delegacje jechały już niejednokrotnie, nigdy jednak nie jechały na oficjalne zaproszenie, jako przedstawicielstwo Arabów palestyńskich. Pobyt w Londynie wykorzystany zostanie dla propagandy antyżydowskiej we wszystkich kołach. Tem dziwniejszem wydaje się nam oświadczenie Wysokiego Komisarza, że zaproszenie nastąpiło po wysłuchaniu delegacji żydowskiej. Passus ten odnosi się do delegacji angielskich sjonistów oraz „Board of Deputies". Nigdy nie zaprosił rząd delegacji żydowskiej i nigdy takiej delegacji nie wysłuchał. Rząd nie wyzyskał sposobności, by zwołać konferencję okrągłego stołu przez zaproszenie delegacji żydowskiej. Odrzucenie przez Arabów takiej konferencji znaczyłoby bowiem równocześnie odrzucenie Rady Ustawodawczej, gdyż jakie widoki powodzenia miałaby mieć Rada Ustawodawcza, jeśli konferencja preliminar na zostałaby odrzucona? Tego rząd nie chciał.

W swem oświadczeniu rząd stwierdził, że partje arabskie zgodziły się na Radę Ustawodawczą. Oficjalnie zgodziła się dotąd jedna tylko partja. Mimo to rząd oświadczył co innego. Rząd nadał memorandum wszystkich partyj sprecyzowane oblicze — Arabowie zgodzili się na Radę Ustawodawczą w zasadzie. Mają może objekcje w pewnych punktach — są to jednak kwestje, które rozważane zostaną po stworzeniu Rady. Przywódcy arabscy nie protestowali przeciw takiemu ujęciu sprawy.

Sytuacja z jednej strony stała się jaśniejsza — cośmy wszyscy wiedzieli, otrzymało obecnie stempel oficjalny. Arabowie przyjęli Radę Ustawodawczą. Z drugiej strony zaproszenie delegacji arabskiej do Londynu stanowi tabula rasa, krzyżówkę polityczną, o której rozwiązanie narazie trudno.

Prasa arabska usiłuje powetować sobie fakt, że delegacja jedzie do Londynu bez uprzednich demonstracyj i ofiar w ludziach, jak w Egipcie i Syrji. Robi się tedy demonstracje w gazecie. Pisze się o grożących demonstracjach, o konieczności demonstracji it.p. Ciekawe, że rząd milczy i pozwala prasie harcować. Ta część prasy arabskiej, która związana jest z Naszaszibim, przyrzeka Arabom dyskusję ogólną w Londynie oraz duże możliwości agitacyjne. Prasa egipska donosi zaś o nowej polityce arabskiej, o kolosalnych zmianach aż do podpisania z Palestyną układu na wzór układu z Irakiem.

Pesymiści twierdzą, że ostatni zwrot jest wymierzony przeciw nam. Wysoki Komisarz jest bowiem oburzony na Żydów. Twierdzi że atakowano go osobiście i nazywano go nielojalnym. Sytuacja światowa i sytuacja polityczna na Bliskim Wschodzie wymaga od Anglji specjalnej czujności. Konjunktura sprzyja Arabom, rząd idzie na koncesje.

I zdaniem pesymistów nie należy sądzić, że już w najbliższej przyszłości nastąpią zasadnicze zmiany. Rząd usiłuje Arabów uspokoić, będzie przeciągał obrady, może w międzyczasie rozbiją się rokowania z Syrją, może sytuacja w świecie ulegnie zmianie.

Przed nami stoją ciężkie zadania. Idą okropne czasy — djaspora stacza się ku przepaści. Misterjum pogromów fizycznych i gospodarczych urosło do kultu. Cios zadany przez Włochy Abisynji i przez Niemcy Locarnu musi się odbić i na Palestynie. Liga Narodowa nie jest więcej siłą. Nie zapominajmy, że mandat jest jej tworem. Zwycięstwo Włoch w Abisynji i stosunek Włoch do sjonizmu nie wróżą nam drogi usianej po różach. Najbliższe tygodnie przyniosą ciężką, zasadniczą może walkę, do której nie tylko broni nam potrzeba, ile politycznego zmysłu, zimnej krwi i... konjunktury.

S. ICCHAKI

Antysemityzm w Grecji

Zakaz nauczania języka hebrajskiego w szkołach żydowskich. — Koniec autonomji kulturalnej Gminy żydowskiej. — Czy „Hagada" należy do religji?... — Usunięcie hebrajskiego inspektora. — Żydowscy urzędnicy państwowi tracą swe stanowiska

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Gmina żydowska w Salonikach nie ma czasu na żałobę po ofiarach ostatnich zajść w Polsce. Ledwo rozpoczęto akcję. Żydowski konsul honorowy Polski miał złożyć swój urząd na znak protestu — a nagle rozpoczęły się nowe prześladowania Żydów w Grecji:

Na podstawie uchwały ministerstwa oświaty doniósł inspektor szkolny szkołom żydowskim — sześciu szkołom Talmud-Tory, oraz kilku szkołom prywatnym — że nie mają prawa nauczać języka hebrajskiego, oraz innych przedmiotów judaistycznych, prócz religji i Pięcioksięgu.

Władze szkolne doniosły również, że szkolnictwo żydowskie nie może podlegać kontroli własnych wizytatorów żydowskich, którymi nie może być ani członek gminnej komisji oświaty, ani... prezydent Gminy.

Można łatwo sobie wyobrazić, co to oznacza. Żydowskie szkolnictwo, które było chlubą żydostwa greckiego, utrzymującego ponad 50 nauczycieli przedmiotów judaistycznych, — przestaje istnieć. Jest to największa klęska, jaka spadła na 80.000 Żydów w Salonikach, pogrom ducha, oświaty i prestiżu żydowskiego...

Szkolnictwo Gminy żydowskiej w Salonikach, gdzie pobierają naukę prawnukowie wygnańców hiszpańskich, żyje jeszcze po dziś dzień romantyką hiszpańskiej przeszłości. Te instytucje oświatowe są obecnie nowoczesnemi uczelniami, posiadającemi najlepsze urządzenia pedagogiczne i hołdują najczystszemu ideałowi narodowo - żydowskiej i palestyno - centrycznej pedagogji. Nauczycieli hebrajskiego zaangażowano z Palestyny, także podręczniki stamtąd sprowadzono, a wizytatorem tego szkolnictwa mianowano jednego z pierwszych absolwentów Uniwersytetu Hebrajskiego. Dźwięki języka hebrajskiego w najczystszem brzmieniu sfardyjskiem rozbrzmiewały na ulicach Salonik. Stworzono prawdziwą syntezę greckiej hellenistycznej i hebrajskiej kultury.

Na podstawie konstytucji, przyznał rząd Venizelosa przed 15-tu laty autonomję kulturalną Gminie żydowskiej. Czterotysięczna rzesza dzieci żydowskich pobierała naukę przedmiotów ogólnych pod kierunkiem nauczycieli państwowych, a przedmiotów judaistycznych pod kierownictwem żydowskich nauczycieli.

Wizytatorzy państwowi wyrażali zawsze swe zadowolenie ze szkolnictwa żydowskiego, a Gmina żydowska otrzymywała subsydjum państwowe w wysokości 10.000 dolarów rocznie, na cele budżetu szkolnictwa.

Niektóre osoby spoglądały z zawiścią na szeroką autonomję Żydów w Grecji. Zaczęto stosować szykany: Na każdą drobnostkę należało otrzymać zezwolenie władz, zabroniono sprowadzania nauczycieli z Palestyny itp. Rząd Tsaldarisa nie żywił specjalnych sympatyj dla ducha sjonistycznego, ani dla szkolnictwa żydowskiego. Opowiadano, że rząd obawiał się



zatwierdzić *dra Koretza* z Rzeszowa na stanowisku nadrabina Salonik, spowodu jego... sjonistycznych zapatrywań!

Wreszcie zakazano używania hebrajskich podręczników, ponieważ nie są zatwierdzone przez władze. Nie zabroniono Pięcioksięgu — gdyż... był już kontrolowany... Ponieważ język hebrajski jest językiem obcym, nie należy go udzielać w szkołach powszechnych, gdyż tam obowiązuje tylko jeden język i — religja...

Władze dążą do tego, aby ograniczyć, a nawet znieść autonomję kulturalną Gminy żydowskiej. Ale nie pójdzie to tak łatwo, ponieważ Gmina żydowska apelowała, twierdząc, że język hebrajski nie jest językiem obcym, tylko oficjalnym językiem kraju żydowskiego.

Interwencja odniosła już pewien skutek: Ustawa wejdzie w życie dopiero po świętach Pesach. Gmina żydowska będzie jednak nadal interwenjowała i protestowała.

Prasa żydowska w Grecji doniosła, że rząd postanowił wydalić z Grecji hebrajskiego wizytatora szkolnictwa żydowskiego, obywatela palestyńskiego, p. Wolodorskiego. I w tym fakcie objawia się negatywny stosunek rządu greckiego do Żydów.

Obecny rząd grecki nie jest antysemicki, król jest znanym przyjacielem Żydów, minister oświaty jest byłym nauczycielem w szkole żydowskiej, wielkim sympatykiem sjonizmu itd. A więc kto to wszystko czyni? Kto tak szykanuje całe żydostwo greckie?

Wiadomo przecież, że to są pytania, które stawiamy już od setek lat...

* * *

Zakaz używania hebrajskich podręczników prócz Pięcioksięgu doprowadził do incydentu. Grecki wizytator przybył w wigilję świąt pesachowych do żydowskiej szkoły powszechnej. Był zadowolony z wiadomości, które dzieci wykazują w języku Homera i Arystotelesa. Przy sposobności jednak skontrolował teczki szkolne dzieci i — horribile dictu! — znalazł „Hagadę"!

Nauczyciel wytłumaczył mu, co to za „zakazana" książka hebrajska.

— Nie, powiedział wizytator, wolno wam nauczać tylko religji i tylko Pięcioksięgu...

Jest to incydent, który najlepiej charakteryzuje stosunek władz szkolnych do języka hebrajskiego w klasycznej Grecji.

Ostatnio nadeszła nowa, smutna wiadomość: Trzech żydowskich urzędników administracji Kolei Państwowych otrzymało wypowiedzenie. W liście powołano się na ustawę z dnia 16 marca 1923 (uchwała Komitetu Rewolucyjnego z przed 13-tu lat!), która żąda usunięcia z kolejnictwa Bułgarów, Turków i *Żydów*.

Żydzi greccy pytają się ze zdumieniem: Czy oznacza to, że obywatele żydowscy w Grecji uważani są za obcych?

Biorąc logicznie zmierzają wspomniane dwa fakty do djamentralnie przeciwnych celów: Rząd dąży przez zakaz języka hebrajskiego do asymilacji Żydów, aby nie tworzyli obcego elementu w kraju. Natomiast redukcja żydowskich urzędników państwowych oznacza, że uważa się Żydów jako element obcy.

70) **ADRIENNE THOMAS** Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Sądzę, że Mikołaj nie ma powodów skarżyć się na mnie. Nie robię mu zbytnich trudności.

Niedziele i czwartki spędzam razem z nim i Gabrjelą. Muszę wtedy nasłuchać się tych straszliwie mądrych argumentów, któremi on uzasadnia konieczność swego wyjazdu. Staram się ułatwić mu to, jak on tego zresztą się po mnie spodziewa. Zupełnie niepotrzebnie usuwa mi się z drogi i unika spotkania ze mną w cztery oczy. Z pewnością nie robiłabym mu wtedy cięższych wyrzutów.

Tylko niech na mnie nie patrzy tak z podełba jakto uczynił wczoraj. Jeśli się to raz jeszcze powtórzy, ucieknę stąd, albo rzucę się z okna.

Wyznaję się wcale nieźle już w sprawach trądu. Znalazłam coś o tem w leksykonie, a Krystyna przyniosła mi w dodatku broszurę o trądzie, wydaną przez misję katolicką. Wiem teraz dokładnie, że trąd jest strasznie zaraźliwy. Najpierw występują plamy na ciele, potem ta okropna choroba przeżera i zniekształca twarz i nos, a kończy się na tem, że poszczególne członki poprostu odpadają od ciała. Mam ten obraz stale przed oczyma, widzę go w sennych marzeniach. O niczem innem myśleć nie mogę, po upływie kilku tygodni bowiem takiem będzie otoczenie Mikołaja. W nocy nie mogę zasnąć, a w głowie mej roi się od najfantastyczniejszych pomysłów. Zazwyczaj przybierają one w ostatecznej fazie realne kształty i konkretyzują się w myśli: Jak to zrobić, bym sama stała się trędowatą.

Czy to nie straszne? Niema dla mnie żadnej innej możliwości, by pozostać razem z Mikołajem, jak tylko — nabawić się trądu. Jedyne wyjście.

Widzę, że on musi odejść, jakkolwiek zawsze zachowam podejrzliwość wobec „spraw męskich". Nikomu jednak nie mogę powiedzieć, że przy nim zostać muszę — muszę — muszę, choćby nawet stał się ofiarą tej choroby.

— — — — — — — — —

Kiedy wczoraj zajęta byłam pisaniem, nagle zapukał ktoś do drzwi. Przypuszczałam, że to służąca i powiedziałam „entrez". Lecz oto zjawił się w pokoju i stanął przedemną Mikołaj. Z przerażenia nie mogłam powstać z miejsca.

„Czy przeszkodziłem ci w pracy?" zapytał i rzucił okiem na zeszyt szkolny, który służy mi za dziennik. „A może piszesz pamiętniki?"

Osłupiałam z przerażenia. Po chwili jednak zauważyłam, że on tylko żartuje i że właściwie niczego nie zauważył.

„Piszę pamiętniki!"

„Ejże?" Znowu popatrzył na mnie z podełba. „Wydaje mi się raczej, że pisałaś do Huberta. Czy on w międzyczasie odpowiedział?"

„Tak jest. Już dawno", odpowiedziałam, podając wszelkie możliwe zmyślone szczegóły o dużym na sześć stron liście, jaki rzekomo napisał do mnie Hubert, co naturalnie mijało się z prawdą. Zrobiłam to wszystko jedynie w tym celu, by Mikołaj tylko znowu nie zwrócił uwagi na mój zeszyt.

(C. d. n.)

Pięść i frazes zastępują prawo

Berlin, (ŻAT). „Frankfurter Zeitung" donosi o wypadku wykluczenia adwokata aryjskiego z izby adwokackiej i pozbawienia go prawa praktyki za to, że jeszcze przed wydaniem ustaw norymberskich (gdy nie było to prawnie zakazane) poślubił niewiastę żydowską. Na rozprawie przed adwokackim sądem honorowym (w dwóch instancjach) podsądny stwierdził, że w stosunku do swej żony poczuwał się do maksymalnej wdzięczności, gdyż popierwsze, ona uratowała mu życie, gdy on w swoim czasie tonął w kąpieli, powtóre zaś, przez długie lata studjów uniwersyteckich obecna jego żona dała mu środki utrzymania. Sąd stanął jednak na stanowisku, że poślubiając Żydówkę, adwokat „w sposób wulgarny pogwałcił obowiązki adwokata aryjskiego w stosunku do krwi niemieckiej". Komentując wyrok, „Frankfurter Zeitung" stwierdza, że wyrok ten stwarza precedens o znaczeniu zasadniczem, gdyż obowiązujące przepisy ustawowe nie przewidują utraty prawa praktyki adwokackiej jako sankcję za poślubienie osoby pochodzenia nie-aryjskiego.

* * *

Berlin, (ŻAT). Sąd w Hildesheim skazał na karę 100 marek grzywny pewnego aryjczyka, który w karczmie rzucił obraźliwe uwagi pod adresem pisma Streichera "Der Stürmer" i demonstracyjnie cisnął na ziemię egzemplarz tego tygodnika.

* * *

Berlin (ŻAT). Wyższy sąd okręgowy w Hamburgu unieważnił w tych dniach tranzakcję handlową, która polegała na odstąpieniu żydowskiemu nabywcy pewnej firmy aryjskiej. W motywach wyroku sąd stwierdza, że „odstąpienie Żydowi w sprzedaży czy dzierżawie majątku aryjskiego godzi w ducha kraju i z tego powodu ma być uznane za nieważne".

Konferencja międzynarodowa w sprawie uchodźców niemieckich w lipcu br.

Genewa, (ŻAT.). Wysoki Komisarz dla Spraw Uchodźców niemieckich sir Neill Malcolm poraz pierwszy nawiązał kontakt z prywatnemi organizacjami pomocy, które należały do komitetu doradczego za czasów urzędowania Jamesa MacDonalda. Wysoki Komisarz rozesłał okólnik do 9 żydowskich i 9 nieżydowskich organizacyj, komunikując, że podjął kroki celem urzeczywistnienia zaleceń Rady Ligi Narodów w sprawie uchodźców. Na 2 lipca br. zwołano Międzynarodową konferencję przedstawicieli poszczególnych rządów w sprawie warunków pracy i kolonizacji uchodźców z Niemiec.

Okólnik zaznacza z kolei, iż bardzo ważną jest sprawa utrzymywania kontaktu między Wysokim Komisarzem a prywatnemi organizacjami pomocy. W jakich ramach stosunki te się ułożą, wykaże dopiero praktyka. W każdym razie organizacje prywatne powinny starannie pielęgnować swe stosunki wzajemne. Wkońcu Wysoki Komisarz wyraża uznanie dla pracy dokonanej do tej pory przez prywatno organizacje pomocy uchodźcom i prosi o kontynuowanie ich wysiłku.

Doniosłe zmiany w układzie transferowym między Niemcami a Palestyną

Berlin, (ŻAT). Według nowego rozporządzenia o transferze między Niemcami a Palestyną, Reichsbank nie będzie już w przyszłości załatwiał tych czynności. Transakcje te załatwiane będą przez „Haawara" w Tel-Awiwie, bank Warburga w Hamburgu i H. A. Wassermana w Berlinie. Maksimum kapitału, który może być wywieziony z Niemiec przez poszczególnego emigranta niemieckiego zredukowano z 50.000 marek na 37.500 marek. Wyjątki czynione będą tylko dla starszych emigrantów.

Komentując te nowe rozporządzenie transferowe „Zentral-Verein-Zeitung" pisze, że nowe postanowienia nie spełniły nadziei Żydów niemieckich. Niezależnie od tego, że tracą oni 28 proc. transferowanych kapitałów co miesiąc, mogą być załatwiani tylko emigranci w liczbie nie przekraczającej 60. Ponieważ do tej pory zarejestrowało się 4.600 emigrantów Żydów, pragnących transferować swe kapitały do Palestyny, kandydatom na emigrantów wypadnie czekać do 5 lat, zanim kapitały ich będą transferowane do Palestyny.

Proces Dawida Frankfurtera w wrześniu br.

Genewa (ŻAT). Jak się dowiaduje genewski przedstawiciel ŻAT-nej, proces Dawida Frankfurtera oskarżonego o zabójstwo emisarjusza nazistycznego Gustloffa, odbędzie się przed sądom kantonu Graubinden we wrześniu b. r. *Frankfurter przebywa wciąż w więzieniu w Sennhof w Chur.* Do tej pory jeszcze nie zapadła decyzja, czy Dawid Frankfurter poddany będzie ekspertyzie psychjatrycznej.

Jak komunikuje prasa szwajcarska, z różnych krajów napływają datki przeznaczone na pokrycie kosztów obrony Frankfurtera.

Konferencja „okrągłego stołu" na widowni

PO ZAPROSZENIU DELEGACJI ARABSKIEJ DO LONDYNU. — GŁOSY PRASY ŻYDOWSKIEJ. — CO PISZĄ ARABOWIE?

Jerozolima (ŻAT). Komentując oficjalny komunikat o zaproszeniu delegacji arabskiej do Londynu, prasa hebrajska wywodzi, że Arabowie odnieśli sukces polityczny, gdyż jest to wogóle pierwszy wypadek zaproszenia Arabów przez Colonial Office. Niemiłą niespodzianką stanowi dla jiszuwu żydowskiego także fakt, że w Londynie pertraktacje z Arabami obejmą nietylko sprawę Rady Ustawodawczej, ale także kwestje ogólnej doniosłości politycznej (imigracja i obroty ziemią). Aczkolwiek Colonial Office zarezerwował dla siebie ostatnią decyzję zapraszając Arabów formalnie tylko poto, aby wysłuchać ich opinji, to jednak sama procedura zaproszenia ich do Londynu stanowi poważną dla nich koncesję polityczną. Urzędowy komunikat podkreślił, że Colonial Office wysłuchał już opinji delegacji żydowskiej. Prasa hebrajska sądzi jednak, że brak w tem postępowaniu elementu tzw. „równowagi", skoro delegacja żydowska, o której mowa w komunikacie, nie była oficjalną i reprezentowała tylko społeczeństwo żydowskie w Anglji, wobec czego nie mogła mieć tego ciężaru gatunkowego co delegacja oficjalnie i bezpośrednio zaproszona przez Colonial Office. To też „Dawar" „Palestine Post" domagają się, aby rząd brytyjski zaprosił także *delegację żydowską, która miałaby możność przedstawienia stanowiska żydowskiego w kwestjach mandatu, Żydowskiej Siedziby Narodowej, imigracji i obrotu ziemią.* Omawiając ewentualność zwołania przez rząd brytyjski „konferencji okrągłego stołu", prasa wzywa władze jiszuwu i Agencji Żydowskiej *do odpowiedniego przygotowania się do takiej ewentualności, aby w odnośnej chwili Żydzi mogli udzielić stosownej odpowiedzi.*

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, *że Colonial Office postawi jako warunek wstępny dla rokowań z Arabami uznanie przez nich mandatu palestyńskiego i wszystkich jego konsekwencyj.* Gdyby pogłoska ta okazała się prawdziwą, wówczas zachodzi ewentualność, że pertraktacje z Arabami w Londynie spełzną na niczem.

Narazie nie wszystkie jeszcze partje arabskie wypowiedziały się co do projektu Rady Ustawodawczej. Prócz partji Naszaszibi'ego, która wyraziła zgodę na projekt, żadne ze stronnictw arabskich stanowiska swego nie sprecyzowało. Inne bowiem partje arabskie są zdania, że wyrażenie zgody na projekt R. N. równałoby się z punktu widzenia prawnego i międzynarodowego uznaniu mandatu angielskiego nad Palestyną. Jest też bardzo wątpliwe, czy minister kolonij zdoła skłonić delegację arabską do zmiany tego stanowiska arabskiego.

Zaproszenie delegacji arabskiej do Londynu wywołało entuzjazm w części prasy arabskiej. Chrześcijański „Felestin" uważa zaproszenie Londynu *za wielki sukces polityczny* i wyraża przekonanie, że obok podniesienia prestiżu arabskiego, do którego zaproszenie to się przyczynia, delegacja arabska *zdoła wyjednać w Londynie pozytywne koncesje.* Mniej entuzjastyczny, aczkolwiek bynajmniej nie pesymistyczny jest organ mufti'ego „Al Liwa", który w zaproszeniu swem upatruje zwrot polityki angielskiej w stosunku do Arabów w Palestynie. Delegacja — pisze „Al Liwa" — nietylko będzie miała możność bezpośrednio przedstawić w Colonial Office stanowisko arabskie, lecz nadto — co jest, zdaniem pisma, najważniejsze — nawiązać nowe kontakty i pozyskać świeże sympatje dla Arabów w szerokich kołach społecznych i politycznych w Londynie. Tego optymizmu nie podzielają jednak inne pisma arabskie. „Al Islamia" określa zaproszenie londyńskie jako „nową komedję". Pismo ma żal do polityków arabskich, że bez porozumienia się z szerszemi kołami społeczeństwa arabskiego pospieszyli przyjąć zaproszenie.

Olimpjada zbliża się

Napisy bojkotowe znikają z ulic Berlina. Plakaty „Stürmera" usunięte

Berlin, ŻAT. Niemcy wkroczyły obecnie w ostatnią fazę przygotowań do mającej się odbyć w sierpniu Olimpjady. Do Niemiec przybywają już pierwsze grupy zawodników sportowych dla przeprowadzenia treningu na miejscu późniejszych gier olimpijskich. Wśród różnych posunięć, czynionych w związku z przygotowaniami do olimpjady zaznacza się całkiem wyraźnie dążenie *do osłabienia krzykliwej ulicznej propagandy antysemickiej.* W ciągu ostatniego tygodnia poczęły znikać z murów malowane czerwoną farbą hasła antysemickie w rodzaju „Żydzi są naszem nieszczęściem" i „Kto u Żyda kupuje jest zdrajcą". Niespodzianie napisy te znikły z budynków stacyjnych na najważniejszych linjach niemieckich kolei żelaznych, w ciągu ostatnich paru dni usunięto je także ze wszystkich miejsc publicznych w samym Berlinie. Usunięto te hasła nawet z tzw. kiosków „Stürmera", które były niemi „ozdobione" przez przeszło dwa lata. Sam „Stürmer" usunięty został z kiosków jeszcze przed ostatniemi „wyborami" do Reichstagu, i od tego czasu w kioskach propagandowych umieszcza się goebbelsowski „Angriff" zamiast streicherowskiego „Stürmera". W kołach cudzoziemców w Berlinie uważają to zjawisko za dowód, że Goebbels zdołał przekonać Hitlera (który, jak wiadomo, darzy Streichera wielkiem uznaniem i którego łączą z nim nawet stosunki przyjaźni intymnej), iż afiszowanie się „Stürmerem" i jego wulgarnym antysemityzmem ulicznym byłoby wobec zbliżającego się sezonu olimpijskiego nader niepożądane dla Rzeszy. Nie ulega też wątpliwości, że usunięcie „Stürmera" i antysemickich haseł bojkotowych z miejsc publicznych nastąpiło w dużej mierze *naskutek podszeptów ze strony sprzyjających Niemcom polityków angielskich,* którzy kilka tygodni temu doradzali rządowi Rzeszy, że jeśli mu zależy na odzyskaniu sympatji brytyjskiej opinji publicznej, *powinien on przynajmniej złagodzić kampanję przeciwko Żydom i kościołowi.*

Składając w ofierze tygodnik Streichera, rząd narodowo - socjalistyczny nie jest jednak skłonny poczynić jakiekolwiek znaczniejsze koncesje w zakresie prasowej hecy antysemickiej. „Voelkischer Beobachter", jak zwykle, naprawia ponurą propagandę antyżydowską i w tych dniach nanowo rozpoczął wyzyskiwanie wydarzeń z poza granic Rzeszy dla agitacji antysemickiej.

„Pięć miesięcy deflacji"

W świątecznym numerze „Gazety Polskiej" zajmuje się b. min. skarbu p. Matuszewski wynikami akcji deflacji obecnego rządu w ciągu ostatnich 5-ciu miesięcy i wskazując na zrównoważony budżet, na wyższy wskaźnik produkcji, a przedewszystkiem na powrót atmosfery zaufania — pisze:

Prawdą jest, że powracające zaufanie nie może być jeszcze uważane za ostatecznie osiągnięte. Zarówno międzynarodowe wydarzenia polityczne (np. zatarg reński), jak zagraniczne wypadki gospodarcze (np. kryzys franka), jak wewnętrzne napięcie polityczne — działają tu ujemnie. Tembardziej należałoby oszczędzić społeczeństwu niepokojów, wywoływanych przez nieostrożne słowa, przez lansowanie projektów, które nie mają szansy realizacji (np. wielkie roboty inwestycyjne w roku bieżącym), przez alarmy na tematy obronności, a przedewszystkiem przez wypieranie się programu - który się właśnie wykonywuje. Tak np. narada gospodarcza, uchwalając w wielu szczegółach słuszne rezolucje — ogólnie stała się zjawiskiem ujemnem, wywołując wrażenie braku programu, i co więcej, niechęci do programu, właśnie w tej chwili realizowanego. Opinja słusznie utożsamia wszelkie eksperymentatorstwo z dewaluacją. Nie trzeba jej więc obiecywać eksperymentów, których się zresztą nie czyni. Jeśli źle było gadać o deflacji, której się nie czyniło, to również niedobrze jest odżegnywać się od deflacji... którą się robi.

P. Matuszewski wraca do swej koncepcji ożywienia życia gospodarczego drogą natychmiastowego schwytania równowagi budżetowej, zemknięcia nożyc cen przemysłowych i rolnych. Pytanie jednak zachodzi,

w jakiej mierze jest wogóle możliwe zastosowanie tych logicznych i prostych wskazań, aby osiągnąć dalszą wyraźną poprawę?

Do odpowiedzi na to pytanie doświadczenie ubiegłych pięciu miesięcy — nie upoważnia. Gdyż możliwość prowadzenia logicznej polityki gospodarczej zależy od wielu czynników pozagospodarczych. Zależy od rozumu, umiejętności i siły charakteru rządzących. Zależy od zaufania rządzonych. Zależy od rezerw, jakiemi się rozporządza. Zależy nadewszystko od konsekwencji w postępowaniu.

To też zawcześnie jest wołać „alleluja" — pomimo Wielkiej Nocy. Wóz, który się przewracał, został wyprostowany i stoi na kołach. Ale, tymczasem nie wprzęgnięto doń motoru, któryby go ruszył naprzód. Aby iść ku poprawie, przy zachowaniu stałości waluty, należałoby dalej konsekwentnie poprowadzić procesy wyrównawcze.

Przeprowadzenie tych procesów wyrównawczych wyobraża sobie p. Matuszewski w realizacji pięciu wskazań, wyłuszczonych przez niego w przededniu narady gospodarczej. Są to: 1) Ograniczenie korzystania z rynku pieniężnego przez gospodarkę publiczną. 2) Zakończenie konwersji długów przedkryzysowych, w szczególności długów rolniczych. 3) Rozwiązanie karteli surowcowych, a w szczególności węglowego i żelaznego. 4) Podjęcie rewizji istniejącej taryfy celnej w kierunku jej obniżenia. 5) Zniżka obciążeń publicznych.

Nie mogę nic zmienić w powyższej djagnozie. Co więcej — dodać muszę, że w znacznym stopniu przypisuję pomyślny wynik polityki „deflacyjnej" Rządu w miniowych pięciu miesiącach temu, iż w tym czasie Skarb (z przyczyn, których analizować nie chcę) — nie zaciągał pożyczek na rynku.

I nadal sądzę, że są tylko dwie logicznie prowadzące do poprawy drogi, wyrównujące dysproporcje gospodarcze — „deflacja", lub deflacja przez dewaluację. Wszelka „trzecia" droga prowadziłaby tylko do chaosu. Jakby zaś przyjemnie wyglądał ten chaos w życiu — można wnioskowac choćby obserwując, niebudujacy, bynajmniej, chaos w głowach.

Pięć pierwszych miesięcy prac gospodarczych Rządu zamyka się dodatnio, dzięki słusznym czynnom, którym towarzyszyły zbyt często niestety, nieostrożne słowa. Osiągnięte rezultaty można bądź utrwalić bądź zmarnować. Zależeć to będzie przedewszystkiem od konsekwencji. W czynach i słowach.

Dwugłos anglosaski o polityce p. Becka

Wśród artykułów o polityce państw europejskich, które ogłosił anglosaski publicysta **Louis Fisher,** znajduje się artykuł o Polsce. Louis Fisher odwiedził niedawno Warszawę. Prowadził tam, jak ogłasza, długie rozmowy z ministrem Beckem, z wicepremjerem Kwiatkowskim, z gen. Burkhart-Bukackim, z pułk. Ignacym Matuszewskim, redaktorem „Gazety Polskiej", z innymi redaktorami, z obcymi dyplomatami, z przemysłowcami, kupcami i prostymi ludźmi. Fisher ogłosił niedawno w poważnym tygodniku nowojorskim **„Nation"** artykuł, który jest echem jego rozmów i spostrzeżeń. Osądzając obecną sytuację w Europie, Fisher twierdzi, że utrzymanie pokoju dziś zależy **od stanowiska Anglji i Polski Gdyby Anglja i Polska zgóry zapowiedziały, że kategorycznie i czynnie wystąpią przeciwko napastnikowi, naruszającemu pokój, Hitler nie odważyłby się nigdy rozpocząć kroków wojennych.**

Polską politykę zagraniczną Fisher nazywa **wątpliwą grą dyplomatyczną.** Dyplomaci polscy są przekonani, że Trzecia Rzesza prędzej czy później rozpocznie wojnę. Chcą, by w początku wojny Polska zachowała neutralność, aby ją potem sprzedać temu, który okaże się silniejszym. Dla słabego państwa, jak Polska, taka polityka przedstawia wielkie trudności.

Piłsudski i Beck nigdy nie zachwycali się Francją, która w dodatku nieraz obrażała Polską ambicję. Oprócz tego Polacy mieli i niejeden słuszny powód do niezadowolenia z polityki francuskiej. Zbliżenie polsko - niemieckie miało pokazać Francji, że Polskę stać na samodzielną politykę. Polacy zaczęli hałaśliwie nazywać się mocarstwem. Polska polityka jest polityką siedzenia na dwuch krzesłach. Taka polityka wymaga wielkiej obrotności. **Skończyła ona się tem, że Polska stoczyła się do obozu polityki niemieckiej.** Polska tak, jak Hitler, odrzuca pakt wschodni i zbiorowe bezpieczeństwo, zgodnie z Hitlerem opowiada się za dwustronnemi umowami. W Genewie Polacy występują tak, jak delegaci berlińskiej Wilhelmstrasse. Przyjaźń z Niemcami zbliżyła Polskę do rewizjonistycznych Węgier, a pogorszyła jej stosunki z Francją, Rumunją i Rosją, oraz była źródłem zbytecznego zatargu z Czechosłowacją o polską mniejszość na Śląsku Czeskim.

Stanowisko polskie wobec Niemiec jest dyktowane strachem i szacunkiem. Dyplomacja polska liczy się z tem, że w razie wojny cały szereg państw eurpejskich pozostanie neutralny, a życzyłaby sobie, aby ekspansja niemiecka zwracała się w kierunku Austrji i Czechosłowacji, spodziewając się, że Poska uzyskałaby część Śląska, a Węgry Słowację i w ten sposób powstałaby wspólna polsko - węgierska granica.

Dyplomacja polska nie życzy sobie ataku niemieckiego na Rosję, bo armje niemieckie musiałyby wtedy maszerować przez Polskę lub Litwę i Łotwę. Polska byłaby wtedy zupełnie okrążona Niemcami. Trzecia Rzesza respektuje obecnie „korytarz gdański" ale w razie zwycięstwa dokonałaby jego zaboru. Ewentualny sojusz niemiecko - japoński przeciw Rosji postawiłby Polskę w nader trudnej i niebezpiecznej sytuacji. Japonja utrzymuje w Warszawie ważną placówkę dyplomatyczno - polityczną. Polska polityka zagraniczna jest dlatego niebezpieczna, że dodaje odwagi przeciwnikom obecnego status quo w Europie i grozi zawikłaniem Polski w zatarg, który jej może przynieść tylko szkodę.

Louis Fisher wskazuje na to, że na szczęście w Polsce są silne wpływy, które to niebezpieczeństwo widzą. Generalny inspektor armji, Rydz - Śmigły, jest zwolennikiem przyjaźni z Francją, polska armja ma sympatje francuskie. Tylko zbliżenie Polski, Francji, Rosji, państw bałtyckich, Czechosłowacji i Rumunji mogłoby zagwarantować pokój w wschodniej Europie. Polska polityka nie rządzi się stałemi zasadami i względami na dalszą przyszłość, lecz jest polityką dostosowaną do chwilowych zmiennych okoliczności.

Polska za wszelką cenę musi prowadzić politykę pokojową. Jest to kraj nadzwyczaj biedny, któremu ciążą wydatki na zbrojenia. Polska wskutek swej polityki zagranicznej może stać się łatwo terenem wojny i ulec zniszczeniu. Fisher daje obraz trudności gospodarczych i finansowych Polski, wskazuje na niską stopę życiową jej ludności, na rosnącą nędzę, co — jego zdaniem — jest dostateczną przyczyną aby prowadziła inną politykę zagraniczną.

Wielki angielski dziennik „Spectator" przed niejakim czasem zamieścił korespondencję z Warszawy, która w zupełnie podobny sposób, jak Fisher, osądza politykę zagraniczną p. Becka. W korespondencji czytamy, że pod koniec lutego francuski ambasador Noel zwrócił uwagę p. Beckowi na niebezpieczne wypadki nad Renem i przypomniał umowę polsko - francuską, z 1921 i protokuł z 1925 roku. P. Beck grzecznie wysłuchał p. Noela, ale zachował wielką rezerwę. Dopiero po 10 godzinach p. Beck znalazł uspakajającą formułkę, którą zakomunikował Noelowi. Ale formułkę tę mogła tłumaczyć sobie zarówno Francja jak Trzecia Rzesza korzystnie dla siebie.

Polska polityka jest dwustronna. P. Beck widzi już Europę, podzieloną na dwa obozy i kalkulacje, w którym będzie większa siła wojskowa. Jak Piłsudski flirtuje on z obiema stronami i chciałby odgrywać rolę rozjemcy. Im większa będzie przepaść pomiędzy temi obozami, tem trudniejszą będzie podwójna gra polska. Polityka polska jest polityką słabości. Już dawnoby się Polska była opowiedziała po jednej stronie, gdyby wiedziała, która zwycięży. Na politykę takich manewrów jest Polska za słabem państwem. Zbrojenia Rosji i Niemiec zmniejszyły wojskowe znaczenie Polski. Na pomnożenie swych zbrojeń nie ma ona pieniędzy. Stosunki polityczne w Europie kształtują się tak, że polityczne jej znaczenie maleje i grozi jej niebezpieczeństwo, że stanie się wasalem jednego z swych sąsiadów. Polska chce jak najdłużej zostawić swoje wszystkie drogi otwarte. Czuje jednak sama, że długo tej podwójnej gry prowadzić nie może.

—oOo—

Na marginesie

Złote myśli świąteczne p. Ducha

W świątecznym numerze „Czasu" ogłasza poseł Dr. Kazimierz Duch artykuł pt. „Rozważania o stosunku jednostki do Państwa", znamienny nietyle ze względu na zawarte w nim myśli, ile z uwagi na osobę autora, którego do. prawdy — sądząc z dotychczasowej jego działalności publicznej — trudno było posądzać o hołdowanie takim, jak poniżej przytoczymy, poglądom. Oto kilka myśli z przedświątecznych rozważań p. posła Ducha, przewodniczącego sejmowej komisji samorządowo - administracyjnej, b. podsekretarza stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej, b. wiceprezydenta m. Krakowa b. dyrektora departamentu samorządowego w M. S. W., b. wicewojewody krakowskiego, b. starosty nowosądeckiego, majora w stanie nieczynnym W. P. i t. d.:

Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu oraz do samorządowych ciał stanowiących, daje najważniejsze prawa obywateli stwarza mu bowiem możność wprowadzenia tam ludzi, do których ma zaufanie i od których spodziewa się obrony swoich interesów.

Całkiem inaczej przedstawia się sprawa, gdy czy to wskutek wadliwej ordynacji wyborczej lub niezbyt zręcznie przeprowadzonych wyborów, w obywatelu wyrobi się świadomość, iż nie mógł on w całej pełni praw swych wykonać i posłać do ciał ustawodawczych czy samorządowych tych ludzi, do których miał zaufanie. W wypadku tym następuje pewnego rodzaju zniechęcenie do Państwa i dążność do zmiany danego stanu rzeczy albo też następuje zobojętnienie na sprawy publiczne, co jest jeszcze gorsze.

Takie same są skutki, gdy obywatel nabierze przekonania, iż aparat państwowy, który w ramach obowiązujących ustaw, ma służyć wszystkim obywatelom bez różnicy przekonań, służy tylko pewnym interesom a w dodatku daje sposobność niektórym ludziom do takich czy innych korzyści, jakie zwyczajnie daje posiadanie władzy.

...łatwo można obywatela zwyczajnego bałamucić przez elementy politycznie niezadowolone, iż panujący system monopartyjny zmierza do tego by t. zw. elicie dać prawo do wyłącznej eksploatacji Państwa przy odsunięciu większości narodu od możności wpływania na jego losy i politykę. Obywatel prosty może łatwo uwierzyć, iż Państwo jest niejako narzędziem do tego, aby zabezpieczyć najkorzystniej sze warunki życia dla tych, którzy są przy władzy i którzy spowodu swych zasług czy przypisywanych sobie kwalifikacyj uważają się za nieusuwalnych.

Jest więc rzeczą niezmiernie ważną, aby kontakt obywatela z Państwem utrzymywać na płaszczyźnie jak najmniejszych tarć, by obywatel nie stracił zaufania do Państwa. Jest rzeczą zrozumiałą, iż te prawa, które zabezpiecza obywatelowi Konstytucja, muszą być w całej pełni respektowane bez żadnych interpretacyj ścieśniających, zaś aparat państwowy musi działać sprawnie i sprawiedliwie, by obywatel nie odczuwał różnicy w traktowaniu jego spraw, a innych obywateli tylko spowodu takich czy innych przekonań.

To sprawne działanie aparatu państwowego jest możliwe tylko wtedy, gdy jest on niezależny od takiego czy innego systemu wielopartyjnego czy monopartyjnego, a służy tylko Państwu, gdy fachowość aparatu jest sprawą ważniejszą niż nieprzejawiany nazewnątrz i nie wpływający na tok urzędowania, sposób myślenia urzędników, gdy urzędy publiczne nie będą uważane za środek nagradzania zasług bez uwzględniania kwalifikacyj do ich sprawowania, a strona moralna aparatu państwowego będzie bez zarzutu.

Z tego wszystkiego widać, jak ostrożnie winien być realizowany art. 7 Konstytucji uzależniający polityczne prawa obywatela od wartości jego wysiłku i zasług.

Trzeba zatem stworzyć pewne kryterja oceny wysiłków i zasług. W żadnym wypadku nie można na podstawie kryterjów o charakterze historycznym (przynależność do pewnej formacji, uczestniczenie w pewnym fakcie historycznym itp.) niemożliwych do odrobienia każdemu obywatelowi oceniać jego cnoty obywatelskiej.

Kryterja te muszą być takie, aby każdy obywatel uczciwy, przy pewnym wysiłku ze swej strony mógł je osiągnąć i mógł przez to stać się godnym przyjęcia na siebie współodpowiedzialności za losy swojej ojczyzny.

W każdem innem rozwiązaniu zachodzi niebezpieczeństwo, że między Państwem a ogółem obywateli stanąć może grupa ludzi uprzywilejowanych, w charakterze kastowym, ludzi nawet czcigodnych i wartościowych, ale oderwanych od społeczeństwa i za słabych liczebnie, by na swoje wyłącznie barki bez współdziałania ogółu obywateli, wziąć ciężar bronienia kraju na wypadek niebezpieczeństwa wojennego i prowadzenia swego Państwa do wielkości w czasie pokoju.

—o-§-o—

Kiki wychodzi zamąż

Najsłynniejszy ślub w Nowym Jorku

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, w kwietniu.

Uśmiechnięta odeszła od ołtarza, a za rok, w parku centralnym Nowego Jorku, jeszcze jedna nurse będzie woziła wspaniały wózeczek, w którem będzie spoczywało rozkoszne różowe niemowlę, pod eskortą czterech uzbrojonych mężczyzn. Bo na dzieci gangsterów musi się jeszcze bardziej uważać, niż na potomków księcia dolarów. Gdyż tym ostatnim nie dzieje się wielka krzywda, jeśli zostają uprowadzeni. Kilku cyfrowy czek uwalnia je znowu z niewoli, a kidnaperzy mają nawet ambicję, ażeby dzieci czuły się pod ich opieką, jak u mamusi. Zanim Tedd Bilstey, który miał jedenaście mordów na sumieniu, zasiadł na krześle elektrycznem, jego ostatnie słowa były: „przed tronem Najwyższego, na moje usprawiedliwienie będę mógł podać, że ilekroć banda opiece mojej powierzyła uprowadzone dziecko, zajmowałem się niem jakby mojem własnem" Natomiast dzieci gangsterów nie są uprowadzane w celach wymuszania okupu, ale celem zemszczenia się na ich rodzicach. O dalszych losach takiego maleństwa zazwyczaj się już więcej nie słyszy, już choćby z tego powodu, że zainteresowani wolą nie wzywać pomocy policji, ani prasy.

Ale skoro sobie ta piękna narzeczona, której ślub stanowi sensację świata podziemnego Nowego Jorku, Chicago i innych miast, zamówi baby, to temu najmłodszemu obywatelowi tego padołu, nic się stać nie może. Bo wybraniec panny Marion Roberts, wysoki szczupły młody mężczyzna, Georg Ross — ma także i inne imiona, napjchętniej posługuje się przydomkami „Fightin Bull" — przysiągł jej nietylko wieczną wierność, ale też, że jak walcząca lwica, będzie czuwał nad swoją rodziną i jej szczęściem. Jeśli jakiś konkurent, odważy się sięgnąć po jedno z jego przyszłych potomków, własnoręcznie porachuje mu wszystkie kości. Zresztą wystarczy przypatrzeć się ogromnym łapskom narzeczonego, ażeby uwierzyć, że jego pogróżki nie są bynajmniej czcze. W rozmowie z prasą, pan młody, zapytany o zawód, podaje, że jest atletą.

Natomiast panny młodej nikt nie pyta o jej zawód. Zna ją bowiem cały Nowy Jork. Jest nią Kiki, złotowłosa Kiki, wdowa po Jacku Diamondzie. Czy musi się europejskiej pamięci przypomnieć, kim był Jack Diamond? Był królem szmuglerów, obok Al Capone, najniebezpieczniejszy szef bandy gangsterskiej, postrach Nowego Jorku i całych Stanów. Czem Al Capone był dla Chicago, był Diamond dla Nowego Jorku. Ameryka była zamała dla obydwóch. Już koło San Francisco zbiegały się ich zainteresowania. Sławną była walka obu band w chińskiej dzielnicy Frisco, w której padło 24 członków bandy Al Capone'a. Jack i Al spotkali się i poczęli rokować. Rokowania trwały do późnej nocy. Obaj dżentelmeni, siedzieli przy flaszce whisky i milczeli. W międzyczasie ich adherenci nie próżnowali, tylko siedemnaście trupów leżało na ulicy. A nazajutrz, znaleziono Jacka Diamonda, w jego nowojorskiej rezydencji, martwego, a ciało jego przestrzelone było kulami jak sitko. Pani Diamond była podówczas na ciekawym filmie w kinie. Kiedy wyszła z kina, podano jej już nadzwyczajne wydania dzienników, z opisem zbrodni, a jeden z reporterów, docisnął się do wdowy i zadał jej bardzo taktowne i mądre pytanie: czy pani jest bardzo nieszczęśliwa?

Tak, była strasznie nieszczęśliwa, szlochała nawet. To było w kinie bardzo wzruszające, jak John Gilbert i Greta Garbo musieli walczyć o swoje szczęście. Ale kiedy usłyszała tę okropną wiadomość o morderstwie, wtedy wdowa, mając jeszcze serce przepełnione bólem Johna i Grety — odpowiedziała reporterowi: Tak, Jack był pod wieloma względami nadzwyczajny. Ale prawdziwie, nie kochałam go właściwie nigdy".

Marion Roberts nietylko nie kochała go nigdy prawdziwie, ale przyczyniła się nawet do jego śmierci. Dochodzenia wykryły bliskie stosunki między nią a wrogą bandą. Ale mimo to winy nie można jej było wykazać, i po krótkim areszcie śledczym została zwolniona. Zresztą morderców Diamonta dotychczas nie ujęto.

Marion spędziła w więzieniu dla kobiet zaledwie cztery tygodnie. Ale ten krótki okres czasu wystarczył, ażeby ugruntować jej karjerę artystyczną. Teatry, cyrki, variete, impresarja, towarzystwa radjowe, biły się wprost o jej współpracę. Nie występowała wprawdzie pod swojem nazwiskiem, — to byłoby już zbyt jaskrawem wykroczeniem przeciwko dobremu smakowi. Ale i tak cała Ameryka wiedziała, kto kryje się pod pseudonimem „Kiki". Złotowłosa Kiki, o niewinnie błękitnych oczach dziecka, w koronie z piór czarowała Amerykę.

Teraz Kiki zamieniła wieniec z piór na wianuszek mirtowy. I to nie tylko symbolicznie, ale całkiem poważnie i romantycznie. Tym razem to nie jest żaden miljoner, ale przedstawiciel podziemi, i w dodatku atleta. Czy to nie wystarcza, ażeby jej serduszko mocniej zabiło?

NAJPIĘKNIEJSZY ŚLUB NOWEGO JORKU.

Nowy Jork przeżył już w tym sezonie ślub córki koncernu asbestowego, z synem związku domów towarowych, ślub premjowanej stenotypistki, z premjowanym biegaczem, ślub podstarzałej właścicielki jachtu z jakimś skrachowanym księciem. Wszystkie te śluby były sensacją i mówiono o nich w Nowym Jorku. Ale ślub Kiki z jej atletą, to bezsprzecznie najwyższa sensacja towarzyska Nowego Jorku. Tuzin senatorów gratulowało. Głowa miasta uścisnęła dłoń oblubienicy. Fabrykanci likierów inserują: „ten wyborowy gatunek likierów pito podczas uczty weselnej Kiki". Lista zaproszonych gości, ogłoszona w dziennikach, podawana jest z rąk do rąk, z pełnym zazdrości uśmiechem we wszystkich salonach Park Avenue. Nazwiska matki prezydenta Roosevelta, wypuszczono nawet na tej liście, ale natomiast nie brak nazwiska najsławniejszego adwokata w sprawach rozwodowych. Ostrożność jest matką miłości...

(s).

CENTRALNY OBÓZ WYSZKOLENIOWY „MAKKABI" W SKOLEM.

Komitet Centralny organizuje w okresie od 15 czerwca do 24 lipca rb. Centralny obóz wyszkoleniowy w Skolem.

W ramach obozu odbędą się następujące kursy:

I. Kurs dla komendantów (ek) kwatermistrzów i kierowniczek oddziałów żeńskich w czasie od 15 czerwca do 25 czerwca rb.

II. Kursy wyszkoleniowe dla członków klubów i organizacyj:

a) wstępny dla przodowników ćwiczeń cielesnych,
b) uzupełniający dla przodowników ćwiczeń cielesnych,
c) wstępny dla przodowników ćwiczeń cielesnych.

III. Kursy dokształcające dla nauczycieli (lek) szkół „Tarbut" oraz innych szkół powszechnych.

Kursy wymienione pod II i III trwać będą od 26 czerwca do 24 lipca rb.

Uczestnikom przyjętym na obóz przysługiwać będą 82 proc. zniżki kolejowe.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

• DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA •

Rok VIII. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI Nr. 7

L'SZANAH HABAAH...

W noc sederową

Pięknem jest święto Pesach! W przeciwieństwie do pomału, niemal że bez końca płynących ciężkich, szarych dni zimowych — lotem strzały mijają dni i tygodnie przedwiośnia Zbliżają się one coraz bardziej do święta wyzwolenia, do święta wolności.

Po ulicy żydowskiej powiał jakiś tajemniczy poszept, który zda się przybył wraz z powitalnym świergotem pierwszych ptaków, i pierwszym źdźbłem zieleni, potężny wywołując skutek. Na ulicy zapanował wzmożony ruch i ożywienie. Kosze świeżych, rumianych mac nakrytych śnieżnymi obrusami balansują na głowach roznosicieli. Stosy czerwonych buraków, wielki popyt na beczki i beczułki, nowe, lśniące naczynia świętalne ustawione na stołach na rynku, wszystko to raduje oczy dzieci, które na widok tych namacalnych dowodów wierzą, że „już napewno" Pesach się zbliża. We wszystkich domach powstaje istny przewrót, pokojowa rewolucja. Sprzątanie, krzątanina, ruch i rwetes nie do opisania. Po krótkim jednak czasie z mglistego tego chaosu wyłaniają się idealnie czyste i piękne mieszkania. Wszystko w nich jakby odnowione otrzymuje w oczekiwaniu tego wielkiego święta jakiś, uroczysty wygląd...

Powietrze przesiąknięte cudownym zapachem ciepłej i wilgotnej ziemi, pierwsze kwiaty wiosenne, wychylające nieśmiało swe główki z z pośród miękkiego, zielonego atłasu młodziutkich traw, wiosenne, radosne jak uśmiech dziecka promienie słoneczne, — wszystko to oczekuje nadejścia święta Pesach.

Nareszcie nadchodzi ono uroczyste i radosne zarazem, wlewając w serca nadzieję i wiarę w nasze siły. Pod wpływam wspomnień o dawnej potędze i sile, o pierwszej „geuli", pod magicznym wpływem słów „l'szanah habaah bijeruszalajim" budzi się w nas jakiś potężny zew, jakaś siła pchająca nas do wielkiego czynu, wyzwolenia naszej Ojczyzny po raz trzeci.

I chociaż ciężkie chmury gromadzą się na ponurym choryzoncie golusowym, nie tracimy jednak nadziei. Radośnie i wesoło, oparci na wygodnych siedzeniach, przy suto i odświętnie zastawionych stołach, popijając z puharów wino, obchodzimy święto Pesach, gdyż ie symbole wolności, mimo wszelkich przeciwieństw, coraz to realniejsze przybierają kształty. Dwa tysiące lat trwający sen o wolności urzeczywistnia się. Już wkrótce gorący, pełen tęsknoty okrzyk wydzierający się z mroków golusowych „l'szanah habaah bi jeruszalaim" zamieni się w zwycięski, dziękczynny hymn: „Baruch h'Makom szegaal otanu mejawdut l'chejrut" Ach, jak to pięknie być musi żyć i pracować na ziemi ukochanej, na wolnej ojczyźnie! Czyż i ja zaznam kiedy tego szczęścia? Ależ tak., napewno tak! Takie myśli i nadzieje snują się w głowie mej, przypatrując się ojcu ubranemu w lśniący złoteni obszyciami kitel. Przysłuchując się pięknym opowieściom hagady, jestem cały pod urokiem nocy sederowej.

A księżyc srebrną poświatą przyświeca prorokowi Eljaszowi, który w noce sederowe obchodzi z błogosławieństwem wszystkie domy żydowskie. Pięknem jest święto Pesach!

Jakób Klauzner, Tarnów.
Ucz. I. kl. gimn. hebr.

LOLA ENGELMAYERÓWNA.

Dzieci - handlarze

Moniowi Gutwirthowi — poświęcam

Wiosenny wieczór: ulicą kłębi się tłum
melodją rozmów chichotu, szeptu spłynęły place
jedwabiu szum
kręgi świateł
dymiące kawiarnie i bary
radjo przez otwarte okno
brzęk talerzy
błyszczące wystawy — —
miasto parujące o zmierzchu
wirujące, skaczące, pijane,
a ponad wszystkiem krzyk uprzykrzony,
a ponad wszystkiem natrętne wołanie:
— Kupcie panowie i panie.
Pudełka różnobarwne, czekolada w złocie,
lusterka i grzebyki, krzesełka, pajace — —
to już nie są rzeczy do zabawy,
to ktoś kupi, za to ktoś zapłaci.
Darmo — tanio — tylko pięć groszy...
echo drobnych kroków nie milknie
poprzez tupot, dudnienie, zgiełk.
o! jak męczy, jak targa ulica
z tem dziecięcem wołaniem o chleb!
Oczy pokorne, zbite idą w ślad mój jak pies —
gdzie szukać sercu postoju i cienia?
gdzie uciec od widoku, który wszędzie ściga? —
Wstyd pali, jak z rany otwartej krew.
Świat jak wielki akt oskarżenia,
i nikt nie może wykazać alibi.

—oOo—

Pierwszy uśmiech wiosny

Serce drży we mnie — czuję to świadomie,
Bo oto zdala idzie Wiosna do mnie,
Bo mi o tobie szepnął promyk jasny,
Co wpadł dziś rankiem w pokój ciemny, ciasny,
Zaglądnął nieśmiało w białe okienko
Pierwszy twój promyk, o złota Wiosenko
A mnie się zdaje, że to jakieś czary
Rozsłoneczniły pokój smutny, szary.
Zostań tu z nami promyku radosny,
Zostań, tęsknimy do ciebie, do Wiosny.
Źle nam i ciężko jest w tem życiu szurem,
Ogrzej nas ciepłem i upój swym czarem!

Rena W. (Chrzanów).

Puhar proroka Eljasza

Żywo stoi mi w oczach tą noc sederowa.

Wielka, przewalająca się burza szalała na dworze. Srebrne zygzaki błyskawic znaczyły złowrogim ornamentem granatowy nieboskłon. Doniośnie, szerokiem echem wokoło rozlegały się grzmoty Lało. Aż ziemia dudniła od tych nieskończonych strug wody.

Ale w mieszkaniu było ciepło i przytulnie. Odgłosy burzy i przeciągłe świsty wiatrów nie dochodziły tu z zewnątrz.

Wygodnie rozpostarty na lewym boku siedział ojciec, co na wschodzie jest oznaką wolności i swobody i wolno czytał Hagadę.

Ktoś cicho i nieśmiało zapukał do drzwi. Jest starym i odwiecznym zwyczajem w tę noc sederową: „Każdy głodny niech wejdzie i obchodzi z nami Paschę". Na życzenie ojca wyszedłem do przedpokoju i wpuściłem do wnętrza nieznanego przybysza. Ująłem go za przemoczoną odzież i wprowadziłem do jasno oświetlonego pokoju. Stał przed nami starszy człowiek przemoczony do nitki.

Coś było w tej całej postaci patrjachalnego, coś z głębokiej, duchowej powagi ale to było niczem w porównaniu z jego wzrokiem. Wciąż jeszcze na mnie patrzą te oczy, o dziwnej fascynującej magji, ale o jakżo anielskiem wejrzeniu. Wielkie, błękitne oczy dziecka nie licowały z powagą jego twarzy. Spoglądał wciąż poprzez nas, jakgdyby nas zupełnie nie było. Jakbyśmy byli zwykłą, przezroczystą taflą. Usiadł.

Ojciec nalewał właśnie starym zwyczajem tradycyjny puhar dla Alijahu Ha'nawi. I stało się. Obcy przybysz nieoczekiwanym ruchem przyłożył kielich do ust. Na polu rozświetliła horyzont oślepiająca błyskawica i w chwilę po niej rozległ się huraganowy grom. Siedzieliśmy jak skamieniali. Raptem ustał deszcz, uspokoiło się: Cisza działała na nerwy. Pierwszy ocknął się brat i zdecydowanym ruchem wytrącił nieznajomemu puhar.

Purpurową plamą rozlało się wino na śnieżnobiałym obrusie.

Ojciec mój zamierzył powtórnie napełnić opróżniony puhar. W połowie drogi ręka jego zawisła niezdecydowanie. I nie wiadomo, czy zdziałał to fascynujący wzrok Alijahu — o przepraszam — obcego, czy też... wiem to ja?...

I pierwszy raz od wielu lat, tradycyjny puhar Proroka Eljasza stał próżny.

Janek Mahler, (Kraków).

Jak to zwierzęta gwarzyły o jarskiej kuchni

Bajka

Gwarno i rojno zrobiło się w świecie zwierzęcym. Jakaś krowa, czy też owca rozgłosiła, że ludzie wyrzekli się spożywania mięsa zwierzęcego. Rozeszła się wnet wieść, że w osadach ludzkich zakładać się będzie same jarskie kuchnie, w których nie znajdziesz ani odrobiny zwierzęcego mięsiwa. Zebrały się więc krowy i owce, barany i cielaki, a radość ich rosła z minuty na minutę. Nowina ta sięgnęła i do dalekich pól i lasów, skąd niezadługo zbiegły się mrukliwe dziki trwożliwe zające, smukłe sarny i jelenie, a nawet przyfrunęły rozkoszne bażanty, wystraszone kuropatwy i dzikie kaczki. Zgromadziwszy się, zaczęły one wszystkie wychwalać człowieka, który nie będzie im więcej rabował życia. Krowa i owca chełpiły się, że ich spokojne życie potrwa długie lata, dzik, zając, sarna i jeleń uśmiechały się, iż czas ochrony trwać będzie cały rok, a dumny bażant zapewniał kuropatwę i dziką kaczkę, że odtąd będą mogły bezpiecznie fruwać nad lasami. polami i moczarami.

Aż tu nagle przybiegły do gromady: wół, lis i pies. Miny ich smutne. Wół z miejsca skarcił krowę i owcę za ich plotkarskie języki: daremna wasza radość, ludzie nie wyrzekli się mięsa naszego. Mają nas tylko ogłuszać, a nie zarzynać, jakto od wieków czynią.

Głucha cisza zapanowała. Przerwał ją pomruk dzika: — ale chyba nas, mieszkńców kniei i gaszczy ogłuszć nie będą, a taksamo saren, jeleni i zajęcy, bo nas, szybkobieżnych nie dopędzą.

Odpowiedział mu chichotem szczwany lis: daremna wasza ufność. Dla was i dla mnie kują coraz celniejszą broń palną. Nie ulitują się nad nami, chociaż niejeden z nas kulą trafiony, broczy krwią dnie i tygodnie i kona wśród strasznych mąk. Radzę, abyśmy jaknajszybciej się ulotnili.

Wtem odezwała się psina o mądrych wiernych oczach: nie dziwcie się bracia, iż zaznaliście takiego zawodu. Ja znam dobrze naturę człowieka Zła ona i zgryźliwa. Znam takich ludzi nieszczęśliwych, których „przyjaciele" ranią kijami, nożami i żyletkami. Jak długo między ludźmi prawdziwa miłość nie panuje, tak długo nie możecie marzyć o tem, iżby ludzie obdzielali was prawdziwą litością.

Zwierzęta pochyliły łby i rozpierzchły się.

Henio Eichenholz, Ropczyce, lat 11

Kronika „Dzienniczka"

OSTRZEŻENIE.

Jesteśmy zmuszeni napiętnować w najostrzejszy sposób coraz częściej pojawiające się u nas wypadki nieuczciwego „odwalania" przez różnych młodych „autorów" zagadek z „Płomyka" i nadsyłania ich do Dzienniczka jako „własnych". Już parokrotnie demaskowaliśmy takich „autorów" strojących się w cudze piórka i przykro nam bardzo, że mimo wszystko, znajdują się jeszcze tacy, którzy mają nadal odwagę „próbować szczęścia". Jesteśmy więc zmuszeni wobec każdego takiego czynu, wystąpić odtąd z *bezwzględną surowością*.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że autorem „Figielka rebusowego" i „Zagadki żartobliwej", które zamieszczone zostały w poprzednim numerze Dzienniczka, nie jest żaden *Szymon Rotter*, ani *Artur Neuman*, ale .. „Płomyk".

Redakcję „Płomyka", w imieniu wyżej wymienionych, najserdeczniej przepraszamy.

Redakcja.

—oOo—

Odpowiedzi redakcji

SALEK LULA: Twój wiersz stracił na aktualności. Odwzajemniamy pozdrowienia.

H. E. NOWY SĄCZ: Nie, Dzienniczek nie gniewa się nawet na najostrzejsze słowa prawdy, ale niestety są to bardzo przedawnione sprawy i trudno nam teraz określić, po czyjej stronie jest słuszność. Przypuszczamy że zaszło pewne nieporozumienie. — Z wierszy nadesłanych ostatnio nie skorzystamy. Są jeszcze niedojrzałe do druku.

LONEK SCHERER, DUKLA: Zobaczymy czy Twój apel odniesie pożądany skutek. Za chęć współpracy z nami dziękujemy serdecznie.

SAMEK EMMER, JASŁO: To Twoja własna wina. boś nam nie podał swego wieku, mimo żądań z naszej strony. — Zagadki nie mogą być odrazu wydrukowane. Muszą czekać na długą kolejkę.

ZY - LI: Nie odpowiada Dzienniczkowi ton Twoich artykułów które w dodatku są zbyt suche.

LUSIA ENGLÄNDER, GUSTA HIRSCHBERG, ORAZ ALEKSANDER ABEND: Dziękujemy za pomoc. Wyciągniemy z tego odpowiednie konsekwencje, aby położyć wreszcie kres takim wypadkom.

SUNKA SCHLACHETÓWNA, NOWY SĄCZ: Nie zamieścimy. Niestety, Twoja praca czyni wrażenie dobrego zadania szkolnego, ale to jeszcze nie artykulik do druku.

LEIB POLAGA, TARNÓW: Praca Twoja konkursowa będzie wydrukowana. Co do ostatnio nadesłanej jeszcze niewiadomo. Najserdeczniej pozdrawiamy.

DONIA NADLERÓWNA, OSTROŁĘKA: Wysłaliśmy w tych dniach list i gazetę. Czyś otrzymała?

„KTOŚ W CIENIU": Dużo egzaltacji jest w Twojej „Tęsknocie do Erec" Taka przysięga obowiązuje. Przeczytaj uważniej tę pracę, a napewno zrozumiesz, że to tylko słowa, któremi nie można lekkomyślnie szafować.

LUSIA BERGER: Jeden z dwóch wierszyków o wiośnie postaramy się zamieścić.

HERSZ KORN, PRZYBYSZÓWKA: Byliśmy pewni, że książka Haliny Górskiej, którą dostałeś od nas w nagrodę pokrzepi Cię porządnie. To prawda, gdyby wszyscy ludzie podobni byli do Jacka Matryniaka i jego kolegów, nie byłoby tyle krzywd na świecie. Niestety „światem rządzą nie błękitni rycerze" myślący o oczyszczeniu „czarnej wody" życia, ale nikczemni okrutnicy, których jedynym celem i dążeniem jest jeszcze bardziej ją zabrukać i zmącić".

JAKÓB KLAUSNER, TARNÓW: O Dzienniczku i jego czytelnikach myślimy nietylko w Pesach, przy „arba kosot" ale przez cały długi rok. Za życzenia dziękujemy serdecznie i pozdrawiamy.

POLA JARE, RZESZÓW I WANIA ULMAN, NOWY SĄCZ: Wasze prace pesachowe są bardzo dobre. Niestety, z braku miejsca nie mogliśmy ich zamieścić, w tym roku (Polę prosimy o przepisanie tej pracy i ponowne przesłanie jej do redakcji).

RESZTA ODPOWIEDZI w następnym numerze.

—oOo—

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?

Zygmunt Hülfstein (Za liścik serdeczne dzięki!. Przyjmujemy Cię do naszego grona). Mina Rysis i Sternberg Sabina (Przepraszamy za mimowolnie wyrządzoną Wam krzywdę. Zaszło pewne nieporozumienie. Ta uwaga nie stosowała się do Was.) Markus Pacanower, Wilek Herstein, Mozes Mondstein, Irena Raschbaum. Janek Belleli, Pola Pacanower, Romesz, i Dolek Goldstein.

Wyimki z prac konkursowych n.t. „Mój ideał nauczyciela (ki")

(Wiązanka myśli)

...Cicha, nieumiejąca się nigdy gniewać, na jej licu widnieje zawsze lekki uśmiech, a z całej jej postaci bije pociągająca powaga. To moja wymarzona nauczycielka. Zmienia młodzież, więc tem samem zmienia świat. Egoizm, który rozparł nasze dusze, znika pod wpływem mojej wymarzonej. Lecz ona nie czuje się bohaterką. W jej oczach można wyczytać, że gardzi władzą, że nie chce nad nikim królować..

Fryda Schöndorf, Kraków, (lat 11½).

* * *

...Nie chcę rozpisywać się tutaj, w jakim ustroju i jakich warunkach może jednostka rozwijać się normalnie i studjować to, do czego ma zamiłowanie i zdolności, jednakowoż uważam, że mocno krzywdzą młodzież ci, którzy zabierają się do pracy wychowawczej, nie mając *ani zamiłowania, ani zdolności...*

Z. Lieberman z Akiby.

* * *

...Nauczycielka musi znać bardzo dobrze metodę nauczania, aby dzieci mogły wszystko pojąć i zrozumieć. Bo są ludzie, którzy dużo umieją, ale to nie wystarczy, że umieją sami. *Sztuka jest uczyć drugiego...*

Lusia Eisenberg, Katowice (lat 8).

* * *

...Idealną nauczycielką, która ma wychowywać dzieci na wartościowych ludzi, może być tylko taka osoba, która jest *sama pełnowartościowym człowiekiem...*

Salomea Boberówna, Nowy Sącz (lat 14).

* * *

... Nauczyciel musi zdobyć nasze serca. Powinien zająć się nami, jak ojciec swemi dziećmi. Cała klasa jest przecież wspólną rodziną. Bardzo ważnym zadaniem nauczyciela, wiuno być przygotowanie nas do życia społecznego...

Korenbrg Józef z Akiby

* * *

...Bywają dni, że jesteś smutna, zadumana. Pewnie jakaś troska cię gnębi. Niedobre dzieci nie lubią tego. Wolą byś zawsze była uśmiechnięta. A może nie wiedzą, że ty, *jak każdy inny człowiek*, masz swoje własne życie, a w niem swe własne troski i nie zawsze możesz być w „humorze"...

Cesia Krieger
ucz. I gimn. w Przemyślu.

* * *

...wytoczę ciężki tank zarzutów: pedagog zrzadka tylko jest indywidualnością i dlatego *nie rozumie i nie szuka indywidualności* u swych wychowanków. Ceni ucznia, który z równą łatwością i z jednakowym brakiem entuzjazmu, rozwiązuje równania i recytuje napamięć: „Gallia in partes tres est divisa", zdaje maturę celująco, a potem jest porządnym i nudnym urzędniczyną na posadzie.

Kto zainteresował się kiedyś uczniem zaniedbującym Krasińskiego z jego Pankracym i całym kramem symboli — a zachwycającym się poezją współczesną? — — Kto pożyczył mu dobry tomik poezji, przeczytał jego wiersze popełniane w skrytości?...

Chcemy nauczyciela, któryby *nietylko wypełniał swój szczupły program, ale umiał go i przekroczyć!...*

„Lola".

* * *

...Naogół — tak bywa w szkole i dziwię się, dlaczego. Otóż nauczycielka zwykle o wiele więcej zajmuje się *uczenicami zdolniejszemi i dającemi sobie radę, niż słabemi i bardziej potrzebującemi ich pomocy*. Poza tem w każdej klasie są zwykle uczenice różne — biedne i bogate. Idealna nauczycielka, nie wykazałaby tego *ani objawami litości dla biedniejszych*, co ich boli prawdziwie i zawstydza, do zamożniejszych *zaś odnosiłaby się tak, jakby nie wiedziała wcale że są zamożne*. Tylko takiem postępowaniem wprowadziłaby do szkoły atmosferę, w której *każda uczenica* czułaby się dobrze...

Nena Einhorn, Nowy Sącz, (l. 14½).

* * *

...Przypominam sobie pewne zdarzenie, które miało miejsce w IV-tej klasie. Wśród wielu uczenic była jedna blada anemiczna. Nikt jej dobrze nie znał, a gdy czasem gawędziłyśmy między sobą, ona stała zwykle na ubczcu. Rzadko kiedy była przygotowana, to też codziennie wysłuchać musiała litanji słów nauczyciela: Ośli co Tumanie! Tobie się nic robić nie chce!..,

Raz, było to w zimie. Śnieg skrzypiał pod nogami i mróz był trzaskający. Wyszłem prawie ze sklepu, gdy nagle usłyszałem za sobą nieśmiały, cichy głos: „Najnowsze szlagiery za 10 gr.!"... — To była ona. Chciałam się zbliżyć, lecz poznała mnie i w tej chwili znikła. I — *zrozumiałam*. Stoi tak godzinami na mrozie i niestrudzenie reklamuje swój towar, by wreszcie zmordowana, zziębnięta, wrócić do nieopalonej i ciasnej izby. Czyż może się uczyć tak, jak wypieszczony dzieciak bogatych rodziców? I wtedy pomyślałam sobie: *Nauczyciel, aby mógł osądzić ucznia, musi* przedewszystkiem znać jego *warunki życiowe*.

Pozatem musi być łagodny, gdyż krzykiem i złością tak mało się skutkuje. Musi być subtelny, wiedzieć, w jaki sposób przemawiać do uczniów, gdyż łatwo można ich zrazić sobie na zawsze. Młodzi są bardzo wrażliwi. Jakże często spotykamy nauczycieli, którzy kosztem ucznia bawią i rozśmieszają klasę i głupiemi żartami sypią jak z rękawa, by w oczach uczniów uchodzić za „morowych".

Czy taki nanczyciel może zasłużyć na prawdziwy szacunek ucznia? Przecież on tylko pozostawia gorycz, niesmak i nieprzezwyciężoną niechęć do nauki...

„Piętnastolatka z Przeworska".

Rozwiązanie zagadek z Nr. 6, nadesłali:

Otto Blaustein, Mieczysław Jochnowicz, Wilek Herstein, Krysia Reich (Chrzanów), Dora Epstein (Przemyśl) Sydka i Salus Zeuger.

—o§o—

Dzienniczek „na wesoło"

Dziwne miasto.

— Jakto? W całem mieście niema ani jednego pomnika? Czy u was nie urodził się nigdy żaden wielki człowiek?

— Nie. U nas przeważnie rodzą małe dzieci.

JESZCZE O SZKOŁACH

Pewien Szkot przyjechał do Ameryki i chce nadać depeszę do domu. Dowiaduje się, że za imię i nazwisko nadawcy, nie płaci się. Zastanawia się jakiś czas, potem podchodzi do okienka:

— Pan się będzie śmiał — mówi do urzędnika — ale ja jestem indjaninem i moje nazwisko brzmi:

„Niestetyniebędęmógłwrócićprzedpiętnastym twójmąż".

ZAKOŃCZENIE DZIENNICZKA.

Blisko 30 tysięcy dzieci w żydowskich zakładach opieki nad sierotami w Polsce

Warszawa, ŻAT. Związek Towarzystw opieki nad sierotami „Centos" w Polsce przeprowadził na 1 kwietnia dokładną statystykę dzieci, które korzystają z zakładów związku na obszarze całego kraju. Ustalono, że z 282 zakładów związku (domów sierot, pół-internatów, burs, sanatorjów, kolonij letnich, warsztatów i t.d.) korzysta 27.693 dzieci. Związek podjął akcję w kierunku rozszerzenia pomocy okazywanej przez wspomniane instytucje na dalsze tysiące dzieci wymagające opieki. W tym celu proklamowano akcję zbiórkową i werbunkową w całym kraju.

—o—

Wiadomości z kraju

Po zajściach antyżydowskich w Muszynie

Z Muszyny donosi (Iwo): Ekscesy antyżydowskie w Muszynie, których przebieg znany jest z komunikatów oficjalnych, stłumione zostały w zarodku i prócz kilkuset wybitych szyb w domach żydowskich — żadnych nie spowodowały następstw. Wypadki spotkały się z ogólnem potępieniem za strony miejscowej ludności polskiej, która poza bardzo nielicznemi wyjątkami — nie brała w nich udziału. Szczegółowe dochodzenia, prowadzone w ciągu kilku dni na miejscu przez władze prokuratorskie i sądowe wykazały, że w zajściach brały udział jednostki przestępcze, a z zatrzymanych kilkunastu osób — większość karana już była za przestępstwa kryminalne.

Stwierdzić należy, że władze administracyjne i sądowe z całą energją wystąpiły przeciw ekscedentom. Natychmiastowe opanowanie sytuacji było w pierwszym rzędzie zasługą naczelnika sądu Dra Sygulińskiego, który naczas zaalarmował starostwo i prokuraturę, wskazując na konieczność przybycia reprezentantów tych władz na miejsce oraz wzmocnienia sił policyjnych; obywatelskie wystąpienie komisarza str. gran. Kostecкie go, który samorzutnie — na czele swych podkomendnych — stanął w obronie ładu i porządku oraz mienia obywateli — spotkało się z powszechnem uznaniem.

W Muszynie i okolicy zapanował zupełny spokój, a sporadyczne te wypadki, wywołane zresztą przez nieodpowiedzialne, niespokojne jednostki — nie potrafiły zakłócić zgodnego pożycia wśród miejscowej ludności.

ROBOTNICY PRZECIW PROPAGANDZIE ANTYŻYDOWSKIEJ.

Onegdaj wieczorem w lokalu dzielnicowym PPS w Łodzi odbyło się posiedzenie międzypartyjne i międzyzwiązkowe, w którem wzięli udział przedstawiciele: PPS, Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy, „Bundu" oraz zarządów wszystkich klasowych związków zawodowych w Łodzi.

M. in. omawiano możliwość skonsolidowania ruchu robotniczego w Polsce, jednakże żadnych większych uchwał w tej sprawie nie powzięto.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa ekscesów antyżydowskich w różnych miastach Polski.

W tej sprawie przyjęto rezolucję, stwierdzającą, iż propaganda endecka anarchizuje życie w kraju, posługuje się kłamliwemi, demagogicznemi hasłami antysemickiemi i prowadzi życie społeczne w Polsce na manowce.

W rezultacie postanowiono podjąć energiczną kontrakcję i zwalczać wpływy endeckie w masach robotniczych.

JESZCZE ARESZTOWANIA W PRZYTYKU

Na wniosek prokuratora Sąd Okręgowy w Radomiu zastosował areszt tymczasowy wobec 11 oskarżonych w procesie o zajścia w Przytyku.

Aresztowano 5 chrześcijan i 6 Żydów. Aresztowano mieszkańca Przytyka, u którego w czasie rewizji znaleziono rewolwer na który nie miał pozwolenia.

SZMUGIEL Z NIEMIEC.

Na Pomorzu na pograniczu niemieckiem ujawniono osobliwego typu przemyt. Nie jest to przemyt handlowy, mający na celu dostarczanie towarów kupcom, ale sprowadzane są nielegalnie z Niemiec różne artykuły dla użytku zamieszkałej na pograniczu niemieckiej ludności. W ten sposób „eksporterzy" niemieccy szukają rynków zbytu swych towarów. Zauważono, że sprowadzane są zarówno artykuły spożywcze, jak i wódki gatunkowe, nawet piwo, papierosy i cygara, pozatem konfekcja męska i damska. Zlikwidowanie takiego szmuglu jest trudne. W tych dniach w rodzinie zamieszkałego pod Tczewem Johana Bacha, podczas uczty, zdarzyła się przykra scena, bowiem funkcjonarjusze Straży Granicznej stwierdzili, iż cała zastawa stołowa wraz z napojami, pozatem ubranie i obuwie na uczestnikach wieczerzy były szmuglowane. Zwalczanie szmuglu z Niemiec wymaga niewątpliwie interwencji władz centralnych.

WYKRYCIE POTAJEMNEJ APTEKI NA CMENTARZU.

Na Górnym Śląsku stwierdzono w ostatnich czasach, że znajdują się w obiegu lekarstwa pochodzenia niemieckiego. Ponieważ apteki koncesjonowane i drogerje nie sprzedają takich lekarstw, powstało więc domniemanie, iż istnieje potajemna apteka, sprzedająca leki pochodzące z przemytu. Wykryciem tej apteki zajęła się Straż Graniczna. Wzięto do pomocy psa policyjnego. W miejscowości Ruda pies zaprowadził swego przewodnika na cmentarz. W miejscu skupienia starych grobów pies wygrzebał kryjówkę niemieckich lekarstw. Kryjówka ta znajdowała się w pustym murowanym grobie. Lekarstwa były ułożone według gatunków, przyczem każdego gatunku była większa ilość. Prowadzone jest dochodzenie celem ujawnienia właściciela potajemnej apteki na cmentarzu.

ZŁODZIEJKA Z 6-CIO KLASOWEM GIMNAZJUM

W ręce policji warszawskiej wpadła niezwykła złodziejka.

Jest nią 20-letnia Teresa Radomska, zamieszkała w Ursusie o b. miłej powierzchowności i ładnie ubrana.

Mimo swojego młodego wieku R. była już 11 razy notowana w kartotekach policyjnych za kradzieże i włóczęgostwo.

Radomska, która upodobała sobie karjerę złodziejską, pochodzi z dobrej rodziny i ma 6-cio klasowe wykształcenie gimnazjalne.

RAFINOWANA ZŁODZIEJKA HOTELOWA UJĘTA W KRYNICY.

Organa P.P. w Krynicy aresztowały, przed kilku dniami 25-letnią Annę Juljannę Cypryjską pod zarzutem kradzieży hotelowych.

Cypryjska przyjechała do Krynicy, i podając się za studentkę prawa U. J. siostrę profesora uniwersytetu, a siostrzenicę biskupa Pelczara — zamieszkała w Oficerskim Domu Wypoczynkowym. Zaraz nazajutrz stwierdzono, iż kilka osób, przebywających na kuracji w O. D. W. zostało okradzionych. Podejrzenie padło na Cypryjską, którą po krótkiej inwigilacji aresztowano i osadzono w areszcie sądowym w Muszynie.

Okazało się, że Cypryjska nie ma nic wspólnego z uniwersytetem, natomiast była kilkakrotnie karaną za kradzieże, ostatnio w Gorlicach za kradzież płaszczy na szkodę uczenic gimnazjum. Ofiarą sprytnej złodziejki padł m. in. por. Szypułowski z Poznania (któremu skradła browning), kapitanowa Karpińska z Gdyni (parasolka jedwabna) prof. Deszerowa z Krakowa (bielizna) generałowa Szednicka z Warszawy (okulary w złotej oprawie) pułkownikowa Probstowa z Brześcia (garderoba) i szereg innych osób. Kradzione rzeczy Cypryjska pozbywała za bezcen, a parasolkę wymieniała w sklepie — podając się zresztą wszędzie za żonę kapitana.

W najbliższych dniach odbędzie się rozprawa w sądzie muszyńskim, która niewątpliwie przyniesie jeszcze wiele ciekawych szczegółów z „działalności" sprytnej aferzystki.

Działalność Polsko-Palestyńskiego Banku

Warszawa, ŻAT. W tych dniach odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa L. Lewitego plenarne posiedzenie Rady Polsko-Palestyńskiego Banku, na którem zarząd Banku złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności i przedłożył szereg wniosków, które zmierzają do pogłębienia i rozszerzenia zasięgu działalności Banku.

Z zadowoleniem stwierdzono dalszy zwrost ilości członków i uchwalono przystąpić do szerszej akcji, celem powiększenia kapitału Banku. Na prezesa Rady obrano p. sędziego Maksymiljana Friedego.

Akcja na rzecz muzeum im. M. Dizengoffa w Tel-Awiwie

Warszawa, ŻAT. Podjęta przez Polsko - Palestyńską Izbę Handlową inicjatywa zbierania dzieł sztuki dla Muzeum w Tel - Awiwie z okazji jubileuszu 75-lecia urodzin prezydenta Tel-Awiwu M. Dizengoffa, fundatora tegoż muzeum, dała jak dotychczas pomyślne rezultaty.

Wartościowe obrazy Maurycego Gotlieba, Leopolda Gotlieba, Samuela Hirszenberga, Pilichowskiego, Felsenhardta, K. Kościewskiego, Glicensteina, Abrahama Naumana i innych, ofiarowane przez p. konsulową L. Eigerową, doktorową Zygmuntową Bychowską, p. Pawłową Rotbardową, sędziego M. Friedego i innych, zostaną w tych dniach wysłane do Palestyny.



WTOREK, 14 KWIETNIA. 1936

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Poranne wydanie humoru (płyty) 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 7.40 Wschodnie melodje Katelbey'a (płyty) 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Koncert kompozytorski Rachmaninowa (płyty) 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego, i Z rynku pracy 13.20 Rewja statecznego Albionu (płyty) 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Muzyka lekka w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Trójka Radjowa; 16.10 Skrzynka PKO. 16.25 Recital śpiewaczy Stanisława Znicza, przy fort. prof. Ludwik Urstein; 16.45 Cała Polska śpiewa, audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 17.00 Skarby Polski, odczyt: Hodowla na bogactwo w Polsce, wygł. prof Jan Rostafiński; 17.15 Koncert muzyki duńskiej. Wykonawcy: Duński zespół kameralny; 18.00 Skrzynka językowa; — prof. Witold Doroszewski 18.10 Arje i pieśni Mozarta w wyk. Cecylji Węgrzynowskiej przy fort. prof. Ludwik Urstein 18.30 Czy istnieje szary człowiek? szkic literacki wygł. Jan Emil Skiwski; 18.45 Balet egipski (płyty) 19.00 Odczyt: Czy córki są podobne do ojców? wygł. dr. Juljusz Jakóbiec, asyst. U. J. 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.39 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Likwidacja żartoteki, (ostatnie rozwiązanie konkursu na najlepszy dowcip) 20.10 Z Katowic: koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. pod dyr. Faustyna Kulczyckiego, J. Cetner (skrz) oraz Aleksander Brachowski (fort) w przerwie ok. 20.50 dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej; 22.30 Wesołe monologi (płyty) 22.45 Huculszczyzna, odczyt w języku Esperanto dr. Piotra Koutnego wygł. mgr. Tadeusz Hodakowski; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05 Prosimy do tańca... (płyty).

• • •

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18,45 Program 18.55 Koncert reklamowy; 19.25 Skrzynka rolnicza; — inż. Tarkowski; 19.35 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka techniczna — inż. Miński; 18.40 Silva rerum; 18.45 Recital śpiewaczy Cecylji Otto (sopr) 19.00 Lwowski feljeton aktualny; 19.00 p. Kraków; 22.45 Minuty literackie; 23.00 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 Opieka szkoły nad dzieckiem — reportaż z kancelarji kierownika szkoły — dr. St. Kubisz; 18.45 Płyty 19 Feljeton sportowo turystyczny; 19.10 p. Kraków 22.45 Częstochowa wczoraj i dziś — odczyt 23.00 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Rozmowa z radjosłuchaczami — dyr. Pawłowicz; 18.40 O wszystkiem potroszku; 18,45 Płyty; 19.10 p. Kraków; 22.45 Łódzkie minuty literackie; 23.00 Transm. z Kawiarni Ziemiańskiej.

Wiedeń (506.8) 17.30 Soliści; 20.00 Mistrzowie au strjaccy; — koncert w wyk. ork. i chóru 22.10 Koncert kameralny.

Medjolan (368.6) 17.15 Koncert wiosenny; 23.35 Miłość cygańska — operetka Lehara.

Londyn Reg. (342.1) 20.45 No, no, Nanette — operetka Youmansa.

Moskwa (748) 16.30 Cykl pieśni Schumanna; 18 Pieśni neapolitańskie; 19.30 Flet czarodziejski — opera Mozarta.

Kościół ewangelicki przeciw teorjom neopogańskim

Berlin, (ŻAT). W Szczecinie odbył się tzw. „tydzień ewangelicki", w toku którego kilku czołowych przedstawicieli kościoła ewangelickiego wystąpiło przeciwko teorjom narodowo-socjalistycznych o tem, że Stary Testament jest „dziełem żydowskiem", wobec czego należy Biblję odrzucić. Duchowny ewangelicki dr. D. Baumann oświadczył w swem przemówieniu m. in., że „Bóg Starego Testamentu stoi na straży i żądać będzie nietylko naprawy krzywd wyrządzonych Jego narodowi, lecz upomina się będzie także o słuszne traktowanie wszystkich narodów świata".

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

KAMICA

Jeżeli liczbę osób dotkniętych kamicą w Polsce określimy conajmniej na miljon, to nie będziemy dalecy od prawdy.

O ileby cyfra ta wydała się któremuś z czytelników grubą przesadą, niech będzie łaskaw przypomnieć sobie, czy w całej swojej rodzinie — bliższej i dalszej — nie ma chociażby jednej osoby, cierpiącej na „kamienie".

Jest to jedna z najpopularniejszych i najdawniej znanych chorób.

Obraz człowieka, wijącego się z bólu w ataku kamicy, nie musiał należeć do rzadkości, skoro opisują go już dzieła medyczne zamierzchłej przeszłości.

Najczęściej spotykamy się z kamieniami żółciowemi i moczownemi, inne, jak np. kamień gruczołu ślinowego, są nader rzadkie.

Zrozumiałą jest rzeczą, że mimo swej nazwy nie przypominają one w niczem kamieni, jakie widzimy otaczającym nas świecie. Tworzą je bowiem materjały, którymi rozporządza ciało ludzkie, a więc składniki żółci i moczu.

Są one różne co do wielkości i kształtu. Od całkiem małych, niewiele większych od ziarenka maku (piasek) do olbrzymich stosunkowo rozmiarów jajka kurzego; istnieją kamienie okrągłe, owalne i najrozmaitszych, nieregularnych form.

Żółć jest jednym z soków trawiennych.

Bierze ona udział w trawieniu tłuszczów. Prócz tego jest ona smarem, który oliwi niejako jelita. Wytwarza ją wątroba w ilości do jednego litra na dobę.

Na drodze jej spływu z wątroby do jelita (dwunastnicy) leży włączony rezerwoar, zwany woreczkiem żółciowym. O ile żółć z jakichkolwiek przyczyn nie odpływa ciągle, wytwarza się zastój w pęcherzyku żółciowym. Żółć zagęszcza się i poczyna się wytwarzać osad z jej składników. Po największej części dołącza się do tego zapalenie, które ze swej strony, wskutek wydzielin zapalnych, przyczynia się do wytrącania składników żółci.

Mocz jest wydaliną, zapomocą której organizm nasz pozbawia się odpadków. Wydalają go nerki. Przez kielichowate miedniczki nerkowe spływa mocz ustawicznie rurkami, zwanemi moczowodami, do pęcherza moczowego a stamtąd cewką na zewnątrz.

Miejscem tworzenia się kamieni moczowych są wyżej wspomniane miedniczki nerkowe.

Mocz już w stanie prawidłowym zawiera rozmaite składniki organiczne i mineralne. Gdy te składniki znajdą się w nadmiarze mogą one ulec wytrąceniu i dać osad w postaci kamienia.

Nie ulega wątpliwości, że u niektórych ludzi istnieje wrodzona skłonność do tworzenia się kamieni. Nieraz widzi się to u całych rodzin. „Rodzinne kamieniołomy".

Kamica występuje najczęściej między 30—60 laty, chociaż spotyka się nieraz i w wczesnym wieku młodzieńczym. Kamienie żółciowe są częstsze u kobiet — zwłaszcza takich które rodziły — kamienie nerkowe natomiast u mężczyzn. Natura jest sprawiedliwa w rozdziale swych dóbr między obie płci, przynajmniej o ile chodzi o... kamienie.

Niezgodne są natomiast poglądy uczonych na kwestję, czy sposób odżywiania posiada wpływ na powstawanie kamieni. Jedni twierdzą, że kamienie tworzą się u osób spożywających zbyt dużo mięsa i tłuszczów, inni, że rodzaj pożywienia nic ma wogóle żadnego znaczenia. Prawda przypuszczalnie leży w środku, t. zn. że u osób ze skłonnością do powstawania kamieni, nieodpowiedni sposób pożywienia wpływa na tworzenie się tychże. Dziwną natomiast i dotychczas niewytłumaczoną jest rzeczą dlaczego kamica nawiedza szczególnie pewne kraje — jak Egipt, Turcja, Anglja, Rosja, Niemcy, Holandja, Polska, — niezwykle rzadką jest natomiast w Szwajcarji i krajach górzystych, gdzie wzamian za to znów panuje wole. Zdarza się, że na sekcjach znajduje się kamienie, czyto żółciowe, czy moczowe, a dane osoby za życia na kamienie nie cierpiały i wogóle o ich istnieniu nie wiedziały, zmarły zaś na coś zgoła innego. Sam więc fakt istnienia kamieni nie powoduje jeszcze żadnych dolegliwości.

Czasem jednak kamień ruszy się i żeby dostać się do jelita (dwunastnicy), musi przejść przez wąski kanał, przez który pcha go prąd żółci i kurczące się poza nim ściany przewodu. Może on przy tem przejściu w tym przewodzie utknąć i zakorkować go. Wskutek niemożności odpływu żółci dochodzi zwykle do rozszerzenia pęcherzyka żółciowego i przewodów, aż do kamienia. Naokoło kamienie może dojść do odczynu zapalnego, do zropienia, a nawet do przebicia ściany pęcherzyka czy przewodu.

Przeciskanie się przez przewód żółciowy, ewentualnie odczyn zapalny są powodem napadów bólowych znanych pod nazwą kolki.

Przy zakorkowaniu przewodów żółciowych, żółć, która w międzyczasie ciągle się nadal wytwarza, szuka sobie innych dróg ujścia, przenika do naczyń krwionośnych, a z krwi do tkanek (stąd np. żółte zabarwienie skóry), do moczu i td. Brak żółci w dwunastnicy powoduje wypadnięcie funkcyj trawiennych żółci.

Obecność kamienia moczowego w miedniczce zwykle nie pozostaje bez wpływu na nerkę. Naokoło kamienia przeważnie powstaje odczyn zapalny, który z czasem może przejść w ropienie. Jeżeli kamień jest dostatecznie wielki, by utrudnić odpływ moczu, powoduje rozdęcie miedniczki i nerki.

Jeśli kamień moczowy ruszy się, musi przecisnąć się przez moczowód. Długa i wąska droga. Tą dysproporcję odczuwa chory w formie ataku kolki. Kamień przechodząc przez moczowód rani jego ścianki i stąd w moczu po ataku pojawia się krew.

DR. NATAN STERN.

Praca metodą leczniczą

Praca, jako czynnik pomocniczy w leczeniu, była oddawna stosowana w całym szeregu stanów chorobowych przewlekłych, miejscowych lub ogólnych, i w leczeniu niektórych stanów psychicznych stanowi niezbędny, niczem nie dający się zastąpić środek leczniczy.

Przy leczeniu gruźlicy praca była do niedawna uważana za niewskazaną i szkodliwą; zupełny spokój chorych, zdawał się rokować najszybsze gojenie zapalnych procesów gruźliczych. Ale gruźlik, jako typowy chroniczny, przebywający zazwyczaj długie tygodnie miesiące lub nawet lata w zakładzie leczniczym, demoralizuje się swą bezczynnością, nudzi się, upada na duchu, traci wiarę w pomyślny wynik leczenia, staje się dokuczliwy dla lekarzy, pielęgniarek, służby współtowarzyszy niedoli. Zły stan psychiczny wywiera zkolei bardzo ujemny wpływ na stan zdrowia chorych i na przebieg leczenia. Z drugiej strony, wyleczony chory, po powrocie do domu, do zwykłych warunków, odzwyczaiwszy się od pracy i utraciwszy niezbędną wprawę w swoim zawodzie, zdystansowany przez byłych towarzyszy pracy, niechętnie bierze się do pracy, opuszcza się i staje się nieraz na długo lub na stałe ciężarem rodziny lub ogółu, choćby nawet nie uległ nawrotowi choroby.

Tem cięższą staje się sytuacja życiowa ozdrowieńca po gruźlicy, jeżeli nie może on, ze względu na swój stan zdrowia, uprawiać swego poprzedniego zawodu. Opieka zaś społeczna poszpitalna (posanatoryjna) nie jest dotychczas, niemal nigdzie, dostatecznie zorganizowana i zasobna, aby mogła zapewnić choremu wyszkolenie lub przeszkolenie zawodowe oraz zdobycie właściwszej dlań pracy. W Polsce niemal nic dotychczas nie zrobiono na tem polu.

Stan psychiczny chorych, spowodowany bezczynnością i ciągłem myśleniem o swem cierpieniu, stał się początkowo bodźcem do zajęcia chorych w sanatorjach parogodzinną lekką pracą. Doświadczenie życiowe pokazało, że praca chorych wywiera bardzo często zbawienny wpływ na ogólny stan chorego. Praca zajmuje umysł chorego, daje ujście dla nadmiaru nagromadzonej energji życiowej, wzbudza w nim wiarę i ochotę do życia i przez to znakomicie wpływa na przebieg i czas leczenia.

Gruźlica jest chorobą ogólną i tylko leczenie całego organizmu, nie wyłączając umysłu i ducha chorego, może dać zadawalające wyniki. Praca więc może i powinna być wykorzystana w leczeniu gruźlicy, narówni z lekami, pożywieniem, wypoczynkiem, słońcem i powietrzem i to równie dobrze w sanatorjach ludowych, jak i w najbardziej zbytkownych sanatorjach prywatnych, przeznaczonych dla chorych zamożnych. Naturalnie praca, jak każdy inny czynnik leczniczy, słońce, powietrze, djeta i leki, musi być zastosowana pod ścisłą kontrolą lekarza, odpowiednio dobrana i dokładnie dozowana.

Dość duże już dziś doświadczenie w leczeniu gruźlików pracą przez niektóre sanatorja w Szwajcarji, z sanatorjum dr. Rollier w Leysin na czele, spowodowało, że coraz liczniejsze za. natorja zaczynają ją stosować u siebie. Użyteczność pracy w leczeniu gruźlików jest dziś powszechnie uznana. Nie brak i u nas gorących jej zwolenników. Statystyki licznych sanatorjów wykazują, że 50 proc. lub więcej chorych na gruźlicę płucną, oraz niemal wszyscy chorzy na gruźlicę chirurgiczną mogą i powinni pracować, przynajmniej w pewnych okresach czasu. Jeżeli do tej pory nie wprowadzono pracy w sanatorjach w Polsce, to nie pochodzi to z nieznajomości lub niewiary w tę metodę leczenia, lecz wynika z dużych trudności organizacyjnych i finansowych z tem związanych. Sanatorja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, jako instytucji najbardziej społecznej w samem swem założeniu, powinny, mimo tych trudności, dążyć do wprowadzenia pracy w lecznictwie gruźlicy. A bogate już dość doświadczenie i wzory obcych powinny ułatwić nasze na tem polu poczynania. Praca stosowana w sanatorjach dla gruźlików musi się odbywać w najlepszych warunkach otoczenia, o ile możności na powietrzu i słońcu, bez hałasu, kurzu i składników szkodliwych dla zdrowia. Praca musi być lekką, nie wyczerpującą ani fizycznie, ani nerwowo; musi być przyjemną dla chorych, musi odpowiadać ich uzdolnieniom i upodobaniom.

Czas pracy chorych może być bardzo różny, nigdy jednak, nawet przy najlżejszej pracy nie może przekraczać 5—6 godz. dziennie, tak, aby sen, wypoczynek, godziny posiłków, werandowanie i rozrywki nic na tem nie ucierpiały.

Przy wyborze rodzaju pracy dla każdego chorego, należy mieć na uwadze przyszłe warunki jego po wyzdrowieniu, należy dążyć do doszkolenia lub przeszkolenia zawodowego, w zawodzie najbardziej odpowiadającym mu z lekarskiego i społecznego punktu widzenia.

Praca nie może być stosowana u chorych z wysoką gorączką, wyniszczonych i źle ją znoszących. Nie należy w sanatorjach zmuszać nikogo do pracy, jako leku, uczynić ją pożądaną i poszukiwaną.

Jeżeli chodzi o organizację praktyczną pracy w sanatorjach, powinna to być zarówno praca

umysłowa jak i fizyczna, w zależności od kategorji chorych, ich upodobań i możliwości finansowych. Organizacja pracy umysłowej jest zwykle najłatwiejsza i najtańsza.

Praca umysłowa może obejmować: uczenie się (szczególnie osobników młodych) języków obcych, stenografji, pisania na maszynie, buchalterji, rysunku i tp. i tp. Praca fizyczna może być prowadzona bez żadnych inwestycyj i urządzeń specjalnych. Chorzy, a szczególnie chore, leżąc na zwykłych łóżkach i leżakach, na werandach otwartych mogą wykonywać hafty, roboty szydełkowe, na trudach, szycie klejonych pudełek, malowanie zabawek, pocztówek, koszykarstwo, drobne snycerstwo, składanie zegarków itd. i td.

Suma doświadczeń i wyników praktycznych, osiągniętych przy stosowaniu pracy jako pomocniczej metody leczenia gruźlików w sanatorjach, wskazuje na to, iż metoda ta wpływa b. dodatnio na efekt kuracji.

DR. B. G.

Jak wygląda „moralne rozbrojenie“ młodzieży niemieckiej?

W przeddzień wyborów zorganizowanych przez Hitlera celem znalezienia dla swojej polityki oparcia o „vox populi“, w Niemczech została opublikowana mała książeczka o dość dziwnej treści i jeszcze dziwniejszem przeznaczeniu. Ma ona mianowicie za zadanie podkreślenie „konieczności uzyskania przez Niemcy nowych terytorjów, oraz wykazanie niebezpieczeństwa związanego z centralnem położeniem Rzeszy w Europie“ — przyczem obie te przesłanki uważane są za „nierozłączne pewniki“.

Książeczka, o której mowa, rozdawana była we wszystkich szkołach na terenie całych Niemiec: zarówno w szkołach powszechnych, jak w gimnazjach i liceach. Nosi ona tytuł „Przeznaczenie Niemiec“, i pomyślana jest jako swego rodzaju widowisko odegrane przez zespół uczniów danej klasy. Oto, jak się ten spektakl odbywa:

Najpierw uczniowie z minami odpowiednio zasmuconemi recytują prolog, który brzmi mniej więcej tak:

„W którąkolwiek stronę spojrzę
„Serce me napełnia boleść
„Widzę, że naród niemiecki
„Otoczony jest zwartem kołem nieprzyjaciół!“

Następnie występuje na środek klasy jeden z uczniów i trzymając w prawej wyciągniętej ręce trochę ziemi, deklamuje:

„Ta garstka ziemi ma głębokie znaczenie. Brak ziemi spowodował na naszej ziemi wiele wojen, w których naród nasz okrył się chwałą“.

Na ścianie wisi specjalnie do tej „zabawy“ przygotowana mapa: składa się ona z oddzielnych kawałków, które można dodawać lub odejmować od całości, podobnie jak w łamigłówkach obrazkowych dla dzieci. Mapa przedstawia oczywiście „pangermańskie“ Niemcy, w skład ich wchodzi nietylko Verdun ale Wiedeń, „wielkie miasto niemieckie, które obecnie znajduje się poza obrębem naszych granic“.

Następny punkt programu, to chóralny śpiew, intonowany naokoło mapy.

„Patrzcie, oto jest ziemia niemiecka
„Która zniosła już tyle walk
„To jest nasza ojczyzna —
„Jest ona zbyt ciasna dla nas,
„Trzeba nam miejsca pod słońcem!“

W dalszym ciągu następuje kolejne wyliczanie „budowniczych“ Niemiec.

— Kto dał narodowi niemieckiemu prowincje wschodnie? — pyta donośnym głosem przewodnik chóru.

— Henryk Ptasznik, nasz pierwszy bohater! — odpowiada chór, poczem jeden z uczniów przytwierdza do mapy odpowiedni fragment, przedstawiający ziemie, zdobyte przez tego władcę przed tysiącem lat.

Następnie chłopcy wkładają na głowy tekturowe hełmy: teraz przedstawiają oni rycerzy krzyżowych, którzy jak wiadomo oderwali od Polski w XIV wieku cały szereg ziem. Ziemie te tryumfalnie zostają umocowane na wielkiej mapie, podczas gdy chór „rycerzy“ wtóruje: „Pójdziemy na Wschód“.

Potem oddaje się honory Fryderykowi II. Uczniowie defilują gęsiego, śpiewając:

„Fryderyku, byłeś wielki!
W ciągu siedmiu lat stawiałeś czoło Europie!“

Każde z dzieci wymienia jedno zwycięstwo Fryderyka II, mapa ponownie się rozszerza i chór intonuje: „Zachowamy wieczną wdzięczność największemu z królów pruskich!“

Drugi akt rozpoczyna się w ten sposób, że jeden z uczniów wschodzi na krzesło i spogląda w kierunku wschodnim. Chór zapytuje: „Co widzisz, strażniku Wschodu?“

— Jak okiem sięgnąć rozciąga się Rosja — odpowiada strażnik — i niema po drodze żadnych wzgórz ani innych przeszkód.

Na mapie zostaje umieszczona czarna strzała, wskazująca na Wschód. Oznacza ona niebezpieczeństwo. „Strażnik“ nagle krzyczy:

— Hordy rosyjskie zbliżają się ku granicy niemieckiej!

— Czyż nigdy nie uspokoją się dzikie narody Wschodu? — zapytuje chór.

Na mapie pojawia się druga czarna strzała, oznaczająca granicę czeską.

— Nasz Führer powiedział, że szuka pokoju wśród nocy, otaczającej Niemcy — deklamuje prowodyr — jeśli bolszewicy zechcą napaść na Niemcy, my im pokażemy.

Poczem chór ciągnie dalej:

„Sąsiad z Azji, biedny i wynędzniały, pożądliwem okiem patrzy na nasze mienie —
„Lecz my go powstrzymamy, przelewając krew w potrzebie“.

Akt III rozpoczyna się krótkim prologiem, głoszącym, że „żaden naród nie musiał znieść tyle upokorzeń, co Niemcy“.

Kilku „heroldów“ występuje naprzód i oznajmia:

— Zabrano nam podstępnie Strassburg, Tonl i Verdun.

Jeden z uczniów zdejmuje z mapy kawałek, przedstawiający Alzację i Lotaryngję, podczas gdy inny deklamuje:

„Francuzi wyrwali nam tę ziemię
„Dwa razy w ciągu 150 lat!
„Jak wygłodniałe szczury
„Drążą oni naszą ziemię!“

Na mapie naokoło Niemiec pojawia się czarny pierścień, symbolizujący zwarty krąg wrogów otaczający Rzeszę.

Dzieci tworzą następnie chór „wojowników“, maszerują gęsiego i recytują zgodnym chórem:

„Opieramy się od czterech lat.
„Przesuniemy ten pierścień aż na Bałkany.
„Wzbudzimy we wrogach przerażenie i zadziwimy cały świat, który poraz pierwszy ujrzy coś podobnego!“

Jeden z uczniów występuje naprzód i zapytuje:

„Czy widać kres naszych nieszczęść?“

Chór odpowiada fortissimo:

„Ojczyzna jest wszystkiem dla Niemca! Jeśli Niemcy zginą i ty zginiesz, bo każdy człowiek powinien umrzeć za ojczyznę!

Przedstawienie zbliża się ku końcowi; chór intonuje „Deutschland ueber alles“, poczem następuje przerwa, po której lekcje toczą się normalnie dalej.

Z małej tej książeczki widać jasno, jaka przepaść dzieli pacyfistyczne oświadczenia i pokojowe deklaracje Hitlera od „nieoficjalnych“ pragnień i dążeń skrajnych elementów partji narodowo - socjalistycznej.

Odpowiedzi redakcji

PILNE. L. — K. Sądzimy, że sprawa należy do lekarza chorób wewnętrznych. Bóle przemawiałyby za katarem pęcherza, ale pewności nabyć można tylko po dokładnem zbadaniu.

H. O. L. 633. Jest to objaw dojrzałości płciowej i nie wymaga żadnego leczenia.

NELLA 15. 1) i 2). Proszę zmywać rzęsy codziennie 5-procent. wodnym roztworem boraksu. 3). Medycyna nie zna niestety środka, któryby tu mógł sprodukować pożądaną zmianę.

CZYTELNICZKA NR. 25. Dla wybielenia cery dobrze jest stosować perhydrol w maści lub — wobec tłustości cery — zamiast w maści w roztworze. Mydła przetłuszczonego proszę nie używać. Twarz kilka razy dziennie zmywać wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej trójkrotnie wodzie kolońskiej lub w benzynie aptecznej.

JAŚLISKA. Silniejsze roztwory, stosowane później, to półprocentowy, trzy czwarte procentu i cały procent. Konieczna jest jednakowoż kontrola lekarska.

MALEŃSTWO. 1). Do grysiku można już dodawać po kilka łyżeczek dobrze przetartych jarzyn, a więc szpinaku, marchewki, kalafiora itd. Ilość mleka nie powinna przekraczać 1 litra na dobę, rozdzielonego na 4 porcje. Do tego w ciągu drugiego roku życia na śniadanie i wieczorem tyle białego chleba, sucharków lub podobnego pieczywa, ile wystarczy do nasycenia dziecka. Na obiad zupa na mięsie z grysikiem, ryżem i przetartą jarzyną. — 2). Z końcem pierwszego roku wynosi przeciętna waga dziewczynki według Camerera 9.980 gramów. — 3). Kąpiele napewne nie szkodzą.

I AM NO PATIENT OF MY LED COMPLEXION. Z opisu wnioskujemy, że rozchodzi się tu o rodzaj pokrzywki (czego przyczyną są być może zaburzenia jelitowe), jednakże rozpoznanie na odległość jest tylko przypuszczeniem. Pewność uzyskać może lekarz tylko po naocznem zbadaniu. Konieczna wizyta u lekarza.

UBÓJ RYTUALNY. 1) i 2). Wcierać kilka razy dziennie spirytus mentolowo - salicylowy. Do wody, w której Pani myje włosy dodawać zawsze szczyptę sody. Ponadto wskazane naświetlanie skóry głowy lampą kwarcową. — 3). Po umyciu smarować zawsze ręce dobrym kremem lanolinowym. — 4). Drobne zaburzenia w funkcjonowaniu jajników, które nie wymagają leczenia. Z chwilą zamążpójścia wszystko prowdopodobnie minie. — 5) Proszę zmywać pachy 2-procentowym wodnym roztworem formaliny i zaraz potem obficie pudrować.

K. A. Z. Bez obejrzenia trudno sobie o tem wyrobić zdanie. Sądzimy, że powinien to widzieć okulista.

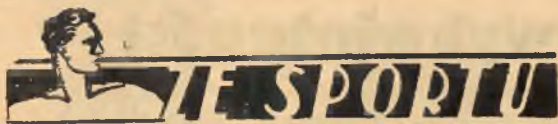
DOBRA RADA. Dobrą radą, której Pani udzielić możemy, jest: dać sobie opukać i osłuchać płuca, czy Pani nie ma kataru oskrzeli? Wspomniana w liście operacja niema z tym stanem nic wspólnego. Maczanie nóg w cieplej wodzie też nic nie pomaga.

ETA. Dla wybielenia suchej cery najlepiej stosować 10-procent perhydrol w maści. Kosmetyków z zasady nie polecamy. Twarz o suchej cerze trzeba zmywać tylko zimną wodą, bo ciepła woda jeszcze bardziej odtłuści cerę.

16-LETNI B. WDZIĘCZNY. 1) Proszę jeść jaknajmniej tłuszczów i niewiele pokarmów mącznych i słodkich, dużo natomiast jarzyn, owoców i mięsa. 2) Jeśli to jest następstwem odmrożenia w takim razie wskazane nagrzewanie przy pomocy diatermji. W braku tejże wskazane naprzemian ne gorące i zimne kąpiele rąk, a na noc maść ichtyolowo - kamforowa (za receptą lekarza).

MISS ZE STAREGO SĄCZA. 1) Zdrowiu nie szkodzi, ale co do drugiej kwestji to może zaszkodzić. 2) Niema potrzeby, bo jest to nieszkodliwe. 3) Byłoby może pożądane zażywanie preparatów, zawierających wyciąg z jajników. 4) Rano i wieczór zmywać pachy spirytusem mentolowym. 5) Patrz „16-letni b. wdzięczny“ punkt 2. 6) Ten sam punkt 1. 7) Nagrzewanie nóg diatermją 8) Jeśli włosy nie są nadmiernie tłuste, to wystarczy raz na 2 - 3 tygodni.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).



Piłkarze węgierscy w Krakowie

CRACOVIA — BUDAI FC (BUDAPESZT) 1:1 (0:1).

GARBARNIA — BUDAI FC. 2:1 (2:1).

Futball świąteczny w Krakowie zaszczycony został „porcją zagraniczną". Przyjechali Węgrzy z zawodowej pierwszej ligi. Ale szczerze powiedziawszy dawka ta wcale nie była pierwszej marki. Moglibyśmy nawet zaryzykować, że dotychczas w historji piłkarstwa krakowskiego tak słaba drużyna węgierska jeszcze u nas nie zagościła. Na wszelki wypadek było to lepsze, niż młócka mistrzowska. Zainteresowanie jednakowoż nienadzwyczajne, wszak cały aktywny świat sportowy wymknął się w Tatry na narty.

Zawody Cracovii z Budai FC dowiodły w każdym razie, że mimo niezaprzeczonego upadku naszej czołowej klasy piłkarskiej, jeszcze nie jest tak całkiem źle, skoro eksligowa drużyna może zasłużenie uzyskać z budapeszteńską klasą wynik remisowy. Inna rzecz, że Węgrzy pod względem umiejętności technicznych i taktycznych absolutnie przewyższali gospodarzy i że do przerwy Cracovia (grająca bez Kossoka) była cieniem swego ongiś sławnego zespołu. Toteż nic dziwnego, że goście zdobyli do pauzy przez znakomitego i szybkonogiego prawoskrzydłowego, niedostatecznie obstawionego, prowadzącego gola.

Zupełnie inny obraz gry przedstawiała druga połowa. Z wejściem Kossoka na boisko jako dyrygenta ataku zmieniła się niedopoznania cała drużyna białoczerwonych. Chaotyczny napad z I części uzyskał świadome go i rutynowanego kierownika, który nie przypominał wpraw dzie nawet w przybliżeniu słynnego ongiś tanka i bombardjera, oraz niebezpiecznego strzelca, ale w każdym razie wprowadził jakiś ład system w ofenzywie ataku. Pozatem cały zespół grał i szedł inaczej, widząc w nim swoją ostoję moralną i opokę celowych akcyj. Toteż II połowa stała pod znakiem ambitnej ofenzywy Cracovii, rezultatem czego było wyrównanie przez Kossoka ze wspaniale bitego rzutu wolnego.

Z graczy na wymienienie zasługują z Cracovii Lasota w obronie, Grünberg w pomocy, oraz pracowity Stępień w ataku. Wśród gości odznaczyli się skrzydłowi (szczególnie prawy) i łącznicy, reszta drużyny zupełnie jednolita, ale przeciętna.

Sędziował p. Zapiór.

* * *

Mecz Garbarni ligowej z Węgrami miał już zupełnie inny charakter. Drużyna ludwinowska, silna fdizycznie, walczyła nietylko równorzędnie, ale nawet nadawała i dyktowała ton ofenzywy. Była to raczej walka o punkty, nie gra towarzyska. Gdy Węgrzy przegrali do pauzy (dwie wzajemne bramki były samobójcze, a jedna padła z rzutu wolnego), chodziło im już tylko o prestiż i niedopuszczenie do klęski dążyli przeto energicznie i ostro do wyrównania. Natrafili jednak na równego przeciwnika, niemniej twardego i bojowego, który omal nie podwyższył rezultatu końcowego przez dwie dogodne sytuacje Pazurka II. U gospodarzy odznaczali się Stankosz w obronie, najlepszy Lesiak, który kompletnie zastopował prawoskrzydłowego gości, Wilczkiewicz, Riesner i Woźniak.

Sędziował p. Heitner.

—o○o—

Atrakcyjny sukces piłkarzy Makkabi krakowskiej

Niespodziewany wielki sukces piłkarzy Makkabi, którzy w meczu mistrzowskim krakowskiej A klasy, uzyskali bezbramkowy remisowy wynik z renomowaną Cracovią, która dzień przedtem zremisowała również z budapeszteńskimi zawodowymi piłkarzami. Szczególnie do przerwy zademonstrowała Makkabi piękną grę, będąc pod względem technicznym i taktycznym lepszym zespołem. Po pauzie ograniczyła się Makkabi do defenzywy, przeto Cracovia naciskała, ale bez rezultatu efektywnego.

Sędziował p. Kerz bardzo objektywnie.

(Obszerniejsza recenzja w numerze jutrzejszym).

—o—

W Anglji o stosunkach polsko-niemieckich

Dyplomatyczny korespondent „Manchester Guardian" szeroko rozpisuje się o trudnościach w stosunkach polsko-niemieckich. Zrozumiałem jest, że angielska opinja publiczna z wielkiem zainteresowaniem śledzi rozwój stosunków polsko-niemieckich od czasu zawarcia paktu polsko-niemieckiego.

Korespondent wspomnianego pisma zaznacza, że sytuacja w Gdańsku coraz bardziej się zaostrza i poczyna zaniepokajać Warszawę. Choć ciaż Polska utrzymuje stosunki przyjacielskie z Niemcami i nie występuje przeciw rządom narodowych-socjalistów w Gdańsku, — pisze wspomniane pismo — nie leży w interesie Polski, aby Gdańsk przyłączony został do Niemiec. Powoływanie rekrutów do armji niemieckiej w Gdańsku prowadzone jest dalej, a teror nazistów został wnowiony. Korespondent przytacza kilka najnowszych przykładów i przypomina, że kierownicze czynniki gdańskie niewątpliwie zapomniały już o rezolucji Ligi Narodów przeciw antykonstytucyjnym praktykom w Gdańsku.

Ruch hitlerowski czyni postępy nie tylko w Gdańsku, ale i w Polsce samej. Właśnie w tych dniach na polskim Górnym Śląsku aresztowano 200 niemieckich irredentystów pod zarzutem prowadzenia akcji antypaństwowej, zaś 400 irredentystów zdołało zbiec przez granicę do Niemiec. Ich tajna organizacja wybudowana została na wzór narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych, a członkami było wielu rezerwistów wojskowych. W prasie polskiej o sprawie tej dużo nie pisano, a w prasie niemieckiej sprawa była zupełnie przemilczana. Niektórych z aresztowanych puszczono na wolność, inni jed nak oskarżeni zostali o zdradę stanu.

Anglja przystępuje do zdecydowanej rozprawy

Londyn, 13. 4. PAT. Prasa angielska aprobuje taktykę min. Edena w Genewie i podkreśla, że wbrew własnym zamiarom osiągnął on sukces, doprowadzając do nieodroczenia komitetu 13-tu i ponownego zebrania się w Genewie we czwartek.

Jest to aluzja do urlopu, jaki Eden zamierzał rozpocząć dzisiaj, pragnąc spędzić dwa tygodnie w Cannes. Tymczasem min. Eden przyleciał do Anglji na lotnisko Lympne w hrabstwie Kent, skąd udał się odrazu na weekend do posiadłości parlamentarnego podsekretarza stanu w ministerstwie lotnictwa sir Filipa Sassoona, który oddał swój piękny pałac do dyspozycji Baldwina na okres wielkanocnego odpoczynku premjera.

W siedzibie Sassoona min. Eden odbędzie w czasie weekendu wyczerpującą naradę z prem. Baldwinem. Weźmie w niej udział także lord Halifax, a możliwe, że i szereg innych ministrów.

W środę Eden uda się spowrotem do Genewy. Naogół panuje w rządzie brytyjskim atmosfera *zdecydowanie wroga wobec Mussoliniego, ale wątpliwe jest, aby atmosfera ta mogła skłonić gabinet brytyjski do podjęcia bardziej skutecznych zarządzeń antywłoskich,* jak np. zamknięcie kanału Suezkiego, o czem się mówi w Londynie. Oczywiście zarządzenia te byłyby aktualne, o ile Mussolini nie ustąpi i nie zgodzi się na zaprzestanie działań wojennych. Wprowadzenie w życie embargo na naftę wydaje się niemal nieuniknione w razie sprzeciwu Mussoliniego.

Zarówno sfery polityczne, jak i prasowe zwracają uwagę na to, że *rząd brytyjski przystępuje do zdecydowanej rozprawy,* w toku której okaże się, czy system zbiorowy Ligi Narodów, na którym W. Brytanja dotychczas budowała, jest czemś realnem i potężnem, czy też Liga Narodów nie ma racji bytu w okresie, gdy wpływowe kraje, należące do Ligi lub wpływające na bieg wypadków w Europie rządzone są przez dyktatorów, opierających się zbiorowej woli Ligi.

—o○o—

Całkowita ewakuacja Addis Abeby

9 SAMOLOTÓW WŁOSKICH NAD MIASTEM

Addis Abeba, 13. 4. PAT. Dziś o godz. 8.30 rano ogłoszono w Addis Abebie stan alarmu lotniczego spowodu zasygnalizowania samolotów włoskich z różnych kierunków. Miasto jest niemal całkowicie opuszczone przez mieszkańców od szeregu dni. Naskutek alarmu lotniczego ostatni mieszkańcy ewakuowali stolicę, w której pozostali jedynie dziennikarze, personel radjostacji i policja. Nad miastem pojawiło się 9 samolotów wywiadowczych i bombardujących które po dokonaniu szeregu ewolucyj nad miastem, odleciały w kierunku północnym. O godz. 10.35 nad miastem ukazał się 3-motorowy samolot bombardujący. Inny włoski samolot bombardujący przeleciał dziś zrana nad Diredaua.

KONIEC ODDZIAŁÓW SZTURMOWYCH W AUSTRJI.

Wiedeń 13. 4. PAT. Kanclerz dr. Schuschnigg w odezwie do oddziałów szturmowych, których jest kierownikiem podaje, że organizacja ta traci swój dotychczasowy charakter wojskowy i spełniać odtąd będzie swe zadanie wyłącznie jako katolicka organizacja kulturalna. Równocześnie z odezwą kanclerza rozwiązano wojskowe oddziały tej organizacji a ich dowódców pozbawiono sprawowanych funkcyj. W miejsce dotychczasowego wojskowego zastępcy kierownika majora Ilimla, mianowany został podsekretarz stanu ministerstwa oświaty dr. Hans Bernter.



Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 14 bm.: pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami, głównie na Pomorzu i w Poznańskiem, a z większemi rozpogodzeniami na wschodzie kraju. Nieco cieplej, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

„Ustawodawstwo antyżydowskie w Niemczech -- zakończone"

Teorje p. Francka dla zagranicy i -- praktyka

Berlin, 13. 4. ŻAT. Prasa niemiecka zamieszcza oświadczenie, złożone przez ministra sprawiedliwości Rzeszy dr. Francka podczas jego obecnego pobytu w Rzymie, że *ustawodastwo antyżydowskie w Niemczech jest już zakończone.* Analogiczne oświadczenie złożył ostatnio specjalista od spraw żydowskich sekretarz stanu dr. Stuckart, że rząd nazistyczny uważa problem obywatelstwa żydowskiego w Niemczech za rozwiązany, zaś punkty 4, 5 i 6 programu nazistycznego dotyczące Żydów „znalazły już ustawowe urzeczywistnienie".

Równocześnie ukazało się rozporządzenie rządu, zabraniające Żydom i osobom pochodzenia żydowskiego uprawiania praktyki weterynaryjnej w instytucjach weterynaryjnych. Nowe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1936. Do izb weterynaryjnych, które obecnie są tworzone, Żydzi nie będą mieli dostępu.

—oOo—

Abisynja rozgoryczona na Genewę

Londyn, 13. 4. PAT. Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, że rząd abisyński obraduje obecnie nad odpowiedzią na 30 punktów, które zostały mu zakomunikowane przez Ligę Narodów. Jak donoszą, propozycje komitetu 13-tu mają być bardzo doniosłe. Korespondent Reutera dowiaduje się, że propozycje te wywołały *niekorzystne wrażenie w Abisynji i Abisyńczycy są poważnie zakłopotani, w jaki sposób mają odpowiedzieć na niektóre z tych punktów. Opinja publiczna ma być bardzo rozczarowana,* twierdząc, że komitet 13-tu uchyla się od odpowiedzialności i od znalezienia sprawiedliwego rozwiązania. Propozycja komitetu 13-tu oceniana jest przez koła abisyńskie jako próba zmuszenia Abisynji do bezpośrednich rokowań z Włochami za wszelką cenę.

Włoski sztandar nad jeziorem Tsana

Rzym, 13. 4. PAT. Włoski komunikat wojenny nr. 183. Marszałek Badoglio telegrafuje: Zwycięska ofenzywa naszych wojsk na różnych odcinkach frontu północnego trwa nadal. Jedna z naszych kolumn, która wyruszyła z Gondaru zajęła wczoraj dnia 12. 4. półwysep Gorgora na jeziorze Tsana, gdzie zatknęła sztandar włoski. Nasze wojska zostały radośnie powitane przez ludność. Jezioro Tsana zostało połączone z Gondarem drogą samochodową, budowaną równocześnie z ofenzywą naszych wojsk. Inna kolumna złożona z oddziałów zmotoryzowanych, kawalerji na wielbłądach i szybkobieżnych czołgów, zajęła abisyński posterunek celny w pobliżu Gallabat na zachód od Gondaru. Grupy armji przeciwnika rzuciły się do ucieczki naskutek naszej ofenzywy.

Na froncie południowym niewielki oddział ułanów z Aosta napotkał, znajdując się w zwiadach w pobliżu Oudara, na przeważające siły przeciwnika. Odważnie natarł na nieprzyjaciela i po zaciętej walce zmusił go do odwrotu. Nasze straty wynoszą 46 zabitych i 4 rannych żołnierzy włoskich. Straty nieprzyjaciela są bardzo poważne.

DRUZGOCĄCA KLĘSKA

Asmara, 13. 4. PAT. Agencja Stefani donosi że wedle oceny materjału wojennego, porzuconego przez Abisyńczyków na pobojowisku w pobliżu jeziora Aszangi, wynika, że materjał ten wynosi około 2/3 wyposażenia wojennego armji Negusa. Wśród zdobytej artylerji znajduje się 7 armat kalibru 77 mm. fabrykacji angielskiej.

Zwycięzcy znoszą niewolnictwo

Rzym, 13. 4. Agencja Stefani komunikuje: z Asmary donoszą, że w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy marszałek Badoglio opublikował orędzie, proklamujące zniesienie niewolnictwa na wszystkich terytorjach, zajętych ostatnio przez wojska włoskie. Zniesienie niewolnictwa wywołało wśród ludności uczucie wdzięczności i sympatji dla Włoch. Przed zajęciem przez wojska włoskie Gondar był jednym z największych ośrodków handlu niewolnikami w Abisynji. Co tydzień odbywały się tam targi, podczas których sprzedawano kilka tysięcy niewolników. Akt wyzwoleńczy nie zakłóci życia politycznego i nie utrudni robót rolnych na obszarach okupowanych, ponieważ władze włoskie przewidują równocześnie z ofenzywą wojska polityczną i gospodarczą organizację zdobytych terytorjów.

—oOo—

Zuchwały napad rabunkowy na ul. Starowiślnej w Krakowie

Dwaj bandyci steroryzowali rewolwerami staruszkę i jej służącą i ograbili kasę

Kraków, 13 kwietnia.

(or) Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano w niedzielę w nocy do mieszkania Amalji Kühnreichowej, wdowy, zam. przy ul. Starowiślnej 18. Dwóch nieznanych osobników przeszło przez parkan przy ul. Dietla na pustą parcelę, a stąd na podwórze domu przy ul. Starowiślnej 18.

Napastnicy weszli przez okno do ustępu, poczem wpadli do kuchni, gdzie spała służąca, Antonina Trzebiałowska. Jeden z bandytów zbudził służącą i zteroryzowawszy ją rewolwerem zmusił do milczenia.

o

Drugi bandyta wszedł do pokoju, gdzie spała p. Kühnreichowa. Napastnik zbudził ją i zażądał wydania kluczy, grożąc Kühnreichowej, że w przeciwnym razie „zrobi z nią porządek".

Staruszka oparła się początkowo żądaniu bandyty, twierdząc, że niema w mieszkaniu kasy. Ten był jednak widocznie dobrze poinformowany o stosunkach domowych, gdyż ponowił swe żądanie, grożąc zamordowaniem w razie oporu.

Steroryzowana Kühnreichowa wydała bandycie klucze od kasy, a wówczas ten otworzył kasę i zabrał stamtąd 500 zł. w gotówce. Ponadto łupem bandyty stały się żelazna kasetka, w której znajdowały się papiery, nie posiadające żadnej wartości.

Dokonawszy kradzieży napastnicy momentalnie zbiegli, nie zapominając jednak zamknąć w mieszkaniu przestraszone kobiety. Dopiero przy pomocy zapasowego klucza zdołała Kühnreichowa uwolnić się z opresji i zawiadomiła o napadzie mieszkającego w tym domu zięcia swego, Dawida Brauna, który skolei zaalarmował władze policyjne.

Na miejsce przybyli przedstawiciele Wydziału Śledczego z naczelnikiem nadkom. Polakiem i kom. Cyganem na czele, którzy wdrożyli dochodzenia. W toku dochodzeń ustalono, że w czasie napadu trzeci osobnik stał na czatach w ogrodzie.

Dokonano szeregu aresztowań, przyczem wśród osadzonych w areszcie jest jeden osobnik, silnie podejrzany o udział w napadzie.

600.000 dol. dla Żydów polskich

Nowy Jork, 13. 4. ŻAT. Feliks Warburg wygłosił przez radjo przemówienie, w którem zobrazował działalność Jointu w okresie ostatnich 22 lat w 50 krajach. 2 miljony z obecnej kampanji przeznaczy się dla żydostwa niemieckiego.

Generalny sekretarz „Joint'u" J. C. Hyman, na konferencji krajowej oświadczył m. in.: że w okresie ostatnich 12 lat „Joint" wydatkował w Polsce 27 miljonów dolarów. Jeśli osiągnięta będzie kwota obecnej kampanji Joint'u, przeszło miljon dolarów przeznaczy się dla Żydów wschodnio-europejskich, z czego 60 proc. dla Żydów w Polsce.

„Radjostacja jerozolimska"

Jerozolima, 13. 4. ŻAT. Wobec sporu w sprawie nazwy oficjalnej radjostacji palestyńskiej, mianowicie, czy może ona zawierać słowa „Erec Izrael", rząd palestyński postanowił zamiast nazwy „radjostacja palestyńska" nadać nowej radjostacji nazwę „radjostacja jerozolimska", aby w ten sposób uniknąć konieczności użycia słowa „Erec Izrael".

P. Amikam, który — jak wiadomo — prowadził przez czas dłuższy akcję o użycie alfabetu hebrajskiego w służbie telegraficznej, zgłosił obecnie skargę przeciwko wyeliminowaniu określenia „Erec Izrael" z programów nowej radjostacji. Pan Amikam popiera swą skargę również fotografjami dokumentów oficjalnych, w których rząd używał określenia *„Erez Izrael"*.

Zakaz wystawienia „Erec Hakodesz"

Tel Awiw, 13. 4. ŻAT. Rząd zabronił widowiska „Erec Hakodesz", które miało być wystawione przez „National Studio". W motywach władze występują przeciwko użyciu słowa „National". Rząd nie zgodził się też na zmianę nazwy studja na „Studio Erec Israelit" motywując to tem, że termin „Erec Israel" oficjalnie nie istnieje. Innym motywem zakazu jest, że nazwa „Erec Hakodesz" może wywołać oburzenie wśród części ludności. Rząd zabronił też wyświetlania filmu „Abdul potępiony" z Fritzem Kortnerem, motywując to tem, że film ten obrazić może uczucia ludności muzułmańskiej.

Olbrzymi zjazd gości w Zakopanem

Zakopane, 13. 4. PAT. Tegoroczne święta Wielkanocne w Zakopanem udały się pod każdym względem. W porównaniu z latami poprzedniemi zjazd był olbrzymi, trudno copraw da ująć go cyfrowo, gdyż większość przybyłych spędziła święta w schroniskach górskich, nie meldując się w Zakopanem. Te dane jednak, jakie posiada biuro meldunkowe zarządu miejskiego w Zakopanem, wykazują wzrost frekwencji w tym okresie o około 200 proc. Święta tegoroczne przeszły pod znakiem narciarstwa, które korzystając ze wspaniałych warunków śniegowych i zimowych w górach, zapełniły wnętrze Tatr paroma tysiącami zwolenników tego sportu. W związku z tem na kolejce linowej na Kasprowy ruch był olbrzymi. Największe nasilenie było jednak w poniedziałek, w którym wspaniała pogoda słoneczna pozwalała na użycie sportu narciarskiego w pełni. W niedzielę było mglisto, padał deszcz ze śniegiem. Mimo to niezrażeni tem narciarze śpieszyli w góry. Wieczorem około godz. 21-ej przeszła nad Zakopanem i Tatrami lokalna burza z błyskawicami i piorunami, po której nastąpiło wypogodzenie.

ZDRAJCY NA DALEKIM WSCHODZIE...

Tokjo, 13. 4. PAT. Sztab armmji kwantuńskiej komunikuje, że gubernator okręgu Holonbair — Ling-Czeng, komendant policji tegoż okręgu Fu-Ling, szef sztabu pierwszej armji mongolskiej oraz trzech innych oficerów mongolskich zostali aresztowani i oddani pod sąd wojenny. Są oni oskarżeni o tajne porozumiewanie się z Mongolją zewnętrzną.

...I NA BLISKIM ZACHODZIE

Praga 13. 4. PAT. Policja aresztowała pod zarzutem knowań przeciwko bezpieczeństwu państwa oraz szpiegostwa 6 Niemców, obywateli czechosłowackich, zamieszkałych w okręgu Domazlice w południowo - zachodnich Czechach. Według „Ceske Slovo" aresztowani należą do stronnictwa Niemców sudeckich.

Benesz o pokoju i Lidze Narodów

Genewa, — Komitet Powszechnego Zgromadzenia Pokojowego, w którym zasiadają m. in. lord Robert Cecil, sir Norman Engell, Piere Cot, Edward Heriot, Wiktor Basch, Ludwik de Brouckère, Henri Rolin, Manuel Azana, Alvarez del Vaya, ogłasza artykuł swego honorowego prezesa, Edwarda Benesza o pokoju i Lidze Narodów. Prezydent Benesz pisze:

Przez długie lata reprezentowałem w Genewie oddaną i twórczą współpracę Czechosłowacji z wszelkiemi usiłowaniami, które zmierzały do zastosowania idei pokojowej przez Ligę Narodów, a które starały się budować i ulepszyć Ligę i uczynić z niej rzeczywiście żywy organizm, któryby był w stanie zapewnić pokój w mierze jak największej i bezpieczeństwo wszystkim swym członkom w Europie i na całym świecie.

Tymczasowe niepowodzenia dotychczasowych prób Ligi Narodów w kierunku zabezpieczenia pokoju nie czynią wcale mniej palącemi zadania, których próby te dotyczyły. Im bardziej poważną jest sytuacja międzynarodowa, tem *więcej wracać do nich należy bez słabości i odchyleń od głównego zagadnienia Ligi Narodów:* Co i jak czynić, aby Liga Narodów spełniła swe główne zobowiązanie w wypadku dzisiejszym, a także we wszystkich wypadkach przyszłych, aby zapewnić silne gwarancje bezpieczeństwa, aby stała się mocnym wykonawczym czynnikiem prawa i sprawiedliwości?

Przedewszystkiem trzeba oprzeć się na faktach prawnych i politycznych: Liga Narodów nie jest nadpaństwem. Jest to swobodnie utworzona organizacja cywilizowanych państw i może być tylko tem, czem ją członkowie jej uczynią, może mieć tylko autorytet moralny i tylko taką moc wykonawczą, jaką jej dadzą państwa do niej należące. Koniecznem jest, aby między państwami do niej należącemi w decydującej chwili zawsze zwyciężyła wierność wobec zobowiązań międzynarodowych, poczucie pokojowej solidarności i zdrowego zrozumienia wspólnych interesów.

Z tego wynika jedyny możliwy wniosek: Ktokolwiek chce utrzymać pokój światowy na pewnem terytorjum, musi przyjąć i uskutecznić zasadę bezpieczeństwa kolektywnego, a jeżeli pokój jest naruszony, musi według tego postępować. Polityka czechosłowacka, której inicjatywa zgodną była zawsze z ideami genewskiemi i która Lidze Narodów dała wszystko, co dać jej mogła, nie zmieniła się i nie zmieni swego kierunku. Nie zawaha się, aby pokazać swą wolę do zastosowania systemu, jaki stanowi podstawy paktu Ligi Narodów. Pod tym względem będzie zawsze solidarną z wszystkimi, którzy w innych państwach zmierzają do tegoż celu pokojowego.

Konferencja europejska w maju

Paryż, ... PAT. W kuluarach Ligi Narodów, jak donosi korespondent genewski „L'Intransigeant", panuje przeświadczenie, iż obecne narady podjęte zostaną po świętach wielkanocnych, przyczem ich przedmiotem będzie nietylko konflikt włosko-abisyński, ale również problemy, związane z remilitaryzacją strefy nadreńskiej. W ten sposób przygotowany zostanie teren do majowej sesji Rady Ligi Narodów, w czasie której wszczęta będzie dyskusja nad konstruktywnym planem francuskim. Możliwe jest również, że na koniec maja zwołana zostanie do Genewy wielka konferencja państw europejskich.

Zamach na kościół w Syrji

Damaszek. ... PAT. W Damaszku dokonano zamachu na kościół syryjskiej gminy chrześcijańskiej. Nieznani sprawcy oblali kościół benzyną i podpalili. Dzięki natychmiastowej wszczętej akcji ratunkowej, pożar ugaszono zanim zdołał wyrządzić większe szkody. Dochodzenie policyjne ustaliło, że podpalacze działali z ramienia pewnych ugrupowań politycznych, którym zależy na wywołaniu w Syrji nieporozumień między chrześcijanami a mahometanami.

Skomplikowana sytuacja polityczna

Anglja — Francja — Trzecia Rzesza — Włochy

Paryż. ... PAT. We francuskich kołach politycznych zauważyć można pewne **zaniepokojenie** spowodu stanowczej formy wystąpień min. Edena w Genewie. Zaniepokojenie to jest wywołane nietylko deklaracjami brytyjskiego ministra spraw zagr. na temat ustosunkowania się Anglji do kwestji naruszenia terytorjum obcego państwa, w którem to stanowisku Francja dopatruje się różnicy pomiędzy naruszeniem terytorjum, dokonanem przez Włochów wobec Abisynji, a naruszeniem przez Niemcy traktatów w sprawie nadreńskiej, lecz również tem, że Anglja zamierza zmusić Francję do dokonania wyboru między zgodą na sankcje i ewentualną **pomocą dla floty brytyjskiej przeciw Włochom**, a zrezygnowaniem z pomocy angielskiej w Nadrenji. Jeżeli bowiem Anglja zechce sama działać przeciw Włochom, to niewątpliwie przypomni Francji podpisane ostatnio układy w kwestji pomocy dla floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnem.

P. Laval, jak podkreśla „Oeuvre", wprowadził roztropnie do układu pewne zastrzeżenia, polegające na tem, iż pomoc francuska obowiązywałaby tylko w tym wypadku, gdyby sankcje zostały podjęte przez Anglję nie na własną rękę oraz przewidując konieczność uprzedniego porozumienia z rządem francuskim, niewątpliwie jednak Anglja nie omieszka zwrócić uwagi Francji na to, że w razie gdyby rząd francuski nie udzielił swego poparcia, W. Brytanja **wypowiedziałaby zawarte przed kilkoma dniami porozumienie pomiędzy sztabami generalnemi.**

Głównym powodem obaw francuskich jest jednak pytanie, czy **Anglja nie działa w sprawie afrykańskiej z tak wielką energją, dlatego, że uzyskała już od Niemiec odpowiednie zapewnienie bezpieczeństwa w Europie.** W tym względzie „Paris Midi" przypomina że wprowadzenie przez Niemcy obowiązkowej służby wojskowej w r. 1935 **stanowiło wstęp do zawarcia układu morskiego pomiędzy Londynem i Berlinem. Można się więc obawiać, czy remilitaryzacja Nadrenji nie przygotowała nowego układu między W. Brytanją a Niemcami.** Jednocześnie **skoro min. Eden wyraża w Genewie zamiar bardzo energicznego postępowania przeciw Włochom, to** może to doprowadzić do ścisłego **zbliżenia między Włochami a Niemcami.** Jeżeli brytyjski minister zdaje się nie zwracać uwagi na to niebezpieczeństwo, **to postępuje tak zapewne naskutek uzyskania od kanclerza Hitlera odpowiednich zapewnień.** Obecnie **więc zaczyna się wytwarzać następująca alternatywa:** albo **naskutek nieustępliwego stanowiska Anglji wobec Włoch pchnie się Rzym do ścisłego porozumienia z Berlinem, albo też oddali się Włochy od szachownicy europejskiej i odsunie się je w ten sposób od gwarantowania niezależności Austrji.** W jednym i drugim wypadku **akcja min. Edena na terenie genewskim byłaby na rękę Rzeszy.** W **konsekwencji Anglja albo przygotowuje kanclerzowi Hitlerowi sprzymierzeńca** — kończy „Paris Midi" — albo uwalnia Niemcy od niebezpiecznego rywala.

B. prez. Meksyku -- aresztowany

Meksyk. ... PAT. Urzędowo donoszą, że b. prezydent republiki Calles i aresztowani dziś rano jego przyjaciele odlecieli pod eskortą 3 oficerów ku granicy meksykańskiej Według krążących pogłosek, samolot skierował się w stronę Guatemali. W towarzystwie b. prezydenta znajdują się: jego syn Alfred Eljasz, sekretarz prywatny Fuente i b. gubernator Guanajuato Ortega.

Aresztowania i deportacji Callesa dokonano z jaknajwiększą dyskrecją i szybkością. O godz. 3.30 w nocy przybył do mieszkania b. prezydenta w Sante Barbara (80 klm od Meksyku) dowódca garnizonu gen. Narazzo z 20 żołnierzami i 8 policjantami. Gen. Narazzo wraz z 3 agentami wszedł do pokoju, w którym znajdował się Calles, czytający wówczas książkę Hitlera „Moja Walka". Oczekiwał on jakoby aresztowania. Do gen. Narazzo zwrócił się ze słowami: Jestem na pańskie rozkazy. Uważam się za więźnia pana. Narazzo oświadczył mu, że dobro kraju wymaga jego wyjazdu. Przyjaciele Callesa aresztowani zostali już przedtem. Samolot wiozący b. prezydenta, zatrzymał się na pewien czas w Tampico. Aresztowanym pozwolono na krótko wysiąść pod eskortą z samolotu.

Włosi maszerują w kierunku Dessie

Rzym. ... PAT. Korespondent „Lavoro Fascista" donosi z włoskiej kwatery głównej że szybkie kolumny włoskie, należące do pierwszego korpusu oraz korpusu erytrejskiego, prowiantowane przez samoloty, **maszerują w kierunku Dessie, nie spotykają nigdzie oporu.** Kolumny te znajdują się w stałej łączności radjowej z przedniemi strażami trzeciego korpusu, które od paru dni maszerują z Sokoty na południe w kierunku Lalibela i Magdala. Droga trzeciego korpusu jest bardzo uciążliwa, ponieważ prowadzi przez teren górzysty, przecięty wielu rzekami. Obecnie korpus ten zbliża się do masywu górskiego Abuna Josef, który dosięga wysokości 4200 mtr nad poziomem morza.

* * *

Paryż. 10. 4. PAT. „L'Oeuvre" w depeszy z Genewy podaje, iż w kuluarach Ligi Narodów panuje przekonanie, że Włosi będą się starali obecnie zająć w ciągu najbliższych kilku dni Dessie, celem **przeprowadzenia tam koronacji Rasa Gugsy na Negusa. Ras Gugsa zgodziłby się oczywiście na przyjęcie proponowanych przez Włochy warunków pokoju.**

„Hindenburg" wylądował

Friedrichshafen. ... PAT. Sterowiec „Hindenburg" po odbytym locie do Ameryki południ., przeleciał dziś o godz. 18-ej nad Friedrichshafen i wylądował o godz. 18.35 na lotnisku Loewental.

Kronika krakowska

—ogo—

EGZAMIN Z HEBRAJSKIEGO DLA KANDYDATÓW NA U. H.

Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie (oddział w Krakowie) komunikuje zainteresowanym kandydatom, że tegoroczny egzamin z języka hebrajskiego odbędzie się w Krakowie, w dniach 19 i 20 bm. o godz. 9 rano. Komisja egzaminacyjna urzędować będzie w sali Gimnazjum Hebrajskiego, Brzozowa 5. Bliższe szczegóły będą podane.

NA CELE POMOCY BEZROBOTNYM

Wiceprezydenci m. Krakowa: dr. Stanisław Klimecki i dr. Rudolf Radzyński zamiast życzeń świątecznych złożyli po 20 zł. na cele Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla rodzin pozbawionych pracy. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego złożył 100 zł. na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Krakowie i kwotę 50 zł. Obywatelskiemu Komitetowi na cele pomocy dla rodzin pozbawionych pracy. Naczelnik Wydziału Społ.-Politycznego Urz. Wojew. Mgr. Andrzej Wolaniecki złożył zamiast życzeń świątecznych 10 zł. na cele pomocy bezrobotnym.

STAROŚWIECKIE JARMARKI W CZASIE „DNI KRAKOWA"

Dzięki życzliwemu stanowisku Zarządu Miejskiego Obyw. Komitet „Dni Krakowa" będzie roz porządzać szeregiem miejsc w Krakowie, w których będą mogły znaleźć pomieszczenie rozmaite bazary i kramy, w których przyjezdni nabywać będą różne pamiątki z Krakowa, kartki pocztowe, albumy, wyroby ludowego przemysłu artystycznego, a także żywność, słodycze i owoce. Komitetowi zależy przytem, aby kramy te i bazary otrzymały artystyczny charakter i oprawę stylową, nawiązującą do barwnych staroświeckich jarmarków, bądź też naśladującą dawne pracownie cechowych rękodzielników itp., jest też pożądanem, aby sprzedawcy lub sprzedawczynie, wystąpili o ile możności w starodawnych ubiorach. Pomysłowość artystyczna będzie tu miała odpowiednie pole do popisu.

Komitet „Dni Krakowa" zwraca się do wszystkich osób wzgl. związków, towarzystw i instytucyj, pragnących skorzystać z przydziału odpowiedniego punktu na urządzenie artystycznego kramu lub bazaru na „Dni Krakowa", aby zechciały rychło zgłosić się w siedzibie Obyw. Komitetu „Dni Krakowa", Pałac Wołodkowiczów, ul. Lubicz 4.

KRONIKA NOWOTARSKA

WYBÓR NOWEGO KOMITETU LOKALNEGO Na odbytem w miesiącu marcu br. Zebraniu Czł. Organizacji Sjonistycznej wybrano nowy Komitet Lokalny, złożony z 14 osób, który ukonstytuował się wybierając prezesem tow. dra Stamlera, zast. prezesa tow. Tillingerową, sekretarzem tow. Vorzimmerównę, zaś skarbnikiem tow. E. Folkmana. W łonie Komitetu utworzono Resort organ. i propagandy, Resort młodzieży, zaś na Kierownika Komisji KKL. nadal wydelegowano tow. dra Mindelgrüna.

IMPONUJĄCE ZGROMADZENIE. Pod hasłem obrony godności i praw żydostwa polskiego odbyło się w przepełnionej dużej sali „Czytelni Żydowskiej" Zgromadzenie publiczne, w którem z ramienia Starostwa wziął udział p. sekr. Zaoża. Zgromadzenie zagaił im. Komitetu Lokalnego Organizacji Sjonistycznej tow. dr. Stiller, poczem wygłosił referat tow. dr. Stamler, który w silnych słowach napiętnował akcję antyżydowską i wezwał zebranych do wytrwania w walce o prawa żydostwa. Liczne audytorjum w skupieniu wysłuchało przemówienia referenta i po świetnem przemówieniu końcowem tow. Józefa Folkmana, który zgromadzeniu przewodniczył, jednogłośnie uchwaliło znaną rezolucję.

AKCJA SZEKLOWA rozpoczęła się utworzeniem z inicjatywy Komitetu Lokalnego Org. Sjonistycznej Lokalnej Komisji Szeklowej, która wybrała prezesem tow. dra Stillera, wiceprez. tow. Pressera, sekretarzem tow. Birnsteina, zaś skarbnikiem tow. Figę Grasgrünównę. Po nadejściu bloków szeklowych poszczególne organizacje przystąpią do rozsprzedaży szekli.

BUDŻET KAHALNY uchwalony na b. rok przez Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej został bez zmian zatwierdzony przez tut. Starostwo powiatowe.

ZMIANA NACZELNIKA POCZTY. Dotychczasowy naczelnik poczty p. Tadeusz Kaznowski przeniesiony został do Krakowa, zaś stanowisko naczelnika Urzędu objął dotychczasowy kontroler p. Florjan Jąkała.

UTWORZENIE URZĘDU SKARBOWEGO W

Protest katolickich właścicieli realności przeciw budżetowi m. Krakowa

(or) Zgodnie z obowiązującemi przepisami przysługuje każdemu obywatelowi prawo wnoszenia poprawek do budżetu miejskiego, po wyłożeniu preliminarza budżetowego do publicznego wglądu.

W związku z tem Towarzystwo Katolickich Właścicieli Realności wniosło rekurs przeciw preliminarzowi budżetowemu m. Krakowa. W piśmie swem Towarzystwo protestuje przedewszystkiem przeciw temu, że uchwalenie preliminarza budżetowego, wyłożenie go do wglądu publicznego i ogłoszenie tegoż nie zostało w należyty sposób wykonane.

W części merytorycznej Towarzystwo protestuje przeciw deficytowej gospodarce przedsiębiorstw miejskich, a przedewszystkiem rzeźni miejskiej, zakładów ceramicznych i piekarni miejskiej, twierdząc, że gmina nie powinna prowadzić tych przedsiębiorstw.

Najważniejszą część sprzeciwu stanowi sprawa wodociągów i kanalizacji. Twierdzi Towarzystwo mianowicie, że do roku 1934, tj do wprowadzenia stałej opłaty kanalizacyjnej resort ten zamykał się w budżecie kwotą 170 000 złotych.

Obecnie gmina pobiera opłaty kanalizacyjne w wysokości 40 procent opłat wodociągowych, co wynosi 917.525 zł. Potrąciwszy preliminowany w budżecie niedobór na kanalizację w wysokości 2.000 zł., obraca gmina pozostałą kwotę na pokrycie budżetu administracyjnego, a nie na cele kanalizacyjne, jak czynić to winna z tytułu opłaty.

Zaznaczyć należy, iż od czasu istnienia samorządu w Krakowie jest to pierwsze tego rodzaju zażalenie. Zarząd miasta zwołał wobec tego na 15 bm. komisję finansową i budżetową celem zajęcia stanowiska wobec powyższego rekursu, tak, że preliminarz budżetowy nie wejdzie tak prędko pod obrady Rady Miejskiej.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Spr. wewnętrznych z roku 1932 przysługuje każdemu płatnikowi prawo wnoszenia zarzutów i spostrzeżeń do budżetu, a Rada Miejska musi się tem zająć.

Od Administracji



Przypominamy

o odnowieniu prenumeraty na miesiąc kwiecień i o odwrotnem uregulowaniu prenumeraty zaległej, a to celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma

WYBUCH BENZYNY

(or) Bronisława Mularczyk, służąca, zam. przy ul. Siemiradzkiego L. 25, trzymając flaszkę benzyny zapaliła zapałkę celem podpalenia w piecu. W tym momencie nastąpił wybuch benzyny i zapaliła się suknia na służącej, która wybiegła na podwórze wzywając pomocy. Obecny w domu szeregowy służby śledczej ugasił ogień zarzucając na nią wiszącą na ganku pierzynę. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło poparzoną do szpitala

ZAKOPANEM. Na mocy rozp. Min. Skarbu utworzono w Zakopanem Urząd sakrbowy, właściwy dla gmin Zakopanego, Bukowiny, Kościeliska i Poronina. Jak słychać Urząd ten zacznie funkcjonować w Zakopanem od maja br.

Tajemniczy naszyjnik z pereł

Paryski Credit Municipal wystawił w tych dniach na sprzedaż z przetargu publicznego wspaniały naszyjnik z pereł, którego zamknięcie stanowi piękny, duży szmaragd.

O klejnot ten rozgorzała tak zacięta walka pomiędzy współubiegającymi się o jego nabycie jubilerami, że naszyjnik osiągnął cenę 535 tys. franków. Ponieważ zaś do tej ceny dochodzi jeszcze podatek w sumie 140 tys. fr., nabywca więc zapłacił za ów klejnot 675 tys. fr.

Ciekawy jest przytem szczegół, że podczas licytacji nie podano nazwiska osoby, czy też osób, których własnością był naszyjnik.

Jak powiadają, zastawił go przed 80 laty pewien polski arystokrata, żyjący w Paryżu na emigracji. Przez długi szereg lat płacone były regularnie co pół roku, najpierw przez owego arystokratę, a następnie przez jego spadkobierców, procenty od tego zastawu. Ale w ubiegłym roku nikt się nie zjawił we wspomnianym zakładzie, aby zapłacić odsetki. Pomimo to Credit Municipal dopiero obecnie, po upływie kilku miesięcy od terminu ostatecznego, wystawił zastawiony naszyjnik na licytację.

Rzeczoznawcy są zdania, że tak oprawa pereł, jak i szmaragdu, stanowiącego zamknięcie naszynika, pozwalają wnioskować, że naszyjnik pochodzi z czasów króla Ludwika Filipa.

Nowonabywcą tajemniczego klejnotu, któregо właściciela, czy właścicieli, zmusiło zapewne obecne przesilenie gospodarcze do pozbycia się go, jest jeden z najbardziej znanych jubilerów paryskich.

Nowonabywca oświadcza, że pozostawi naszyjnik w takim stanie, w jakim go nabył, i tylko tak go sprzeda.

Dwa harty są lepsze niż jeden . . .



TU TWARDSZA STAL NIŻ KIEDYKOLWIEK DOTĄD DAJE WIĘKSZĄ OSTROŚĆ NOŻYKA

TU MIĘKKA STAL ZAPEWNIA JEGO NIEŁAMLIWOŚĆ –

w rezultacie: golą lepiej i większą ilość razy. SPRÓBUJCIE !

NIEBIESKIE GILLETTE

NOŻYKI ELEKTRYCZNIE HARTOWANE

ALBUMÓW najtańsza wytwórnia, oraz wyrobów ZAKOPIAŃSKICH W. WOLFGANG KRAKÓW — STAROWIŚLNA 52, Telefon 163-88. 8454kr

Interesy handlowe

DO FABRYKI czekolady, dobrze prosperującej przyjmę spólnika. Zgłoszenia Kraków, Agnieszki 1/11. 5583g

POSZUKUJĘ dzierżawcy lub spólnika do pensjonatu. Przepiękna górska okolica nad Sanem. Zgłoszenia „Regina" do Adm. N. Dziennika. 5576g

Lokale

TRZECH i dwupokojowe pełnokomfortowe mieszkanie Kraków, Aleja Krasińskie go 12 do wynajęcia. Dozorca wskaże między 11—5 telefon 117-16, 106-25.. 5393g

OKAZYJNIE do wynajęcia lokal handlowy dwie ubikacje. — Starowiślna 74. 5590g

Żądajcie wszędzie



Żądajcie wszędzie

Nauka i wychowanie

JĘZYKÓW: francuskiego, niemieckiego, angielskiego wyuczysz się najszybciej listowną metodą „Globus". Podręcznik zł. 5.—. Przesyłka: „S T U D J U M" K R A K Ó W, AL. SŁOWACKIEGO 5. 8419kr

ANGLIK (pedagog) udziela lekcji. Początkującym, zaawansowanym. Również tłumaczenia. Zgłoszenia: Nowy Dziennik pod: „Progress". 5573g

PEDAGOG specjalista uczy francuskiego i niemieckiego w domach prywatnych. — Lekcja 1 złoty. Cały kurs języka zł. 50.—. Zgłoszenia: Nowy Dziennik Orzeszkowej 7 pod „Literatura-konwersacja". 5589g

Sprzedaż

SOLIDNE MEBLE nowoczesne, stylowe — najkorzystniej Anisfeld Plac Dominikański 4. S A L O N M Ó D „Saba", KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 10 (w podworcu). Najnowsze modele stale na składzie. Przerabia kapelusze według najnowszych wzorów od zł. 1.50. Uwaga RYNEK GŁÓWNY 10 5451g

OTOMANA zł. 16.—, Tapczany, Fotele, Poduszki — TYLKO w w y t w ó r n i Ch. G o l d s c h m i d t, Mostowa sześć. 8303kr

Reklama dźwignią handlu

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

DROGERJA w Krakowie przyjmie praktykanta z kaucją. Zgłoszenia „Praktykant-kaucja" Nowy Dziennik. 5583g

PRZYJMĘ chłopca za ...ęcie sklepowe — WYNAGRODZENIEM. — Zgłoszenia: Krakowska 13/7.

POTRZEBNA dziewczynka do lat 15 do lekkiej pracy w wytwórni spożywczej. Zgoszenia między 9—11 Siemiradzkiego 15, m. 3. 5587g

Posad poszukują

CIERPLIWA, sumienna, znająca się doskonale na kuchni, zajmie się troskliwie chorą osobą starszą, gospodarstwem, na stałe lub krótkoterminowo. Zgł. do N. Dziennika „Najlepsze referencje" 5594g

ZDOLNA siła z działu galanterji poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Galanterja" do N. Dziennika. 5588g

Matrymonjalne

DWIE panny bardzo przystojne żyd. eleganckie wykształcone poszukują zamożnych kulturalnych towarzyszy życia. Cel matrymonialny. Zgłoszenia „20 i 28" Nowy Dziennik. 8591g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN", Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

BEZPŁATNIE fachowych porad udziela kosmetyczka w perfumerji „UNIKAT", — STAROWIŚLNA 17, tel. 182-39. Skład zaopatrzony jest w najnowsze zdobycze z dziedziny kosmetyki. Posiadamy również wody mineralne wyroby gumowe chemikalja, artykuły gospodarcze itp. CENY NISKIE. 8328kr

ARCHITEKT Adam Garde prowadzi biuro budowlane w Katowicach, przy ul. Młyńskiej 12, m. 4. 5560g

Rok założenia 1888 — Rok założenia 1888

FABRYKA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH

HIRSZBERG I BIRNBAUM

Spółka Akcyjna (Tkalnia i przędzalnia)

Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 36 Tel.: fabr. 209-05, biuro 219-05

WYROBY: tkaniny damskie wełniane, bawełniane z je dwabiu naturalnego i jedwabiu sztucznego

PRZEDSTAWICIELE:

w Krakowie: M. ZARYCKI, Hotel Polonia
w Katowicach: J. SONENBERG, Kopernika 14

SKŁADY KONSYGNACYJNE w: WARSZAWIE, Gęsia 1
POZNANIU, Wielka 26
LWOWIE, Kazmierzowska 4
GDAŃSKU, Langgasse 67

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr.
Dla poszukujących pracy . . **5** gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

PRENUMERATA: w Krakowie z odnosze niem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia dro... liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25 — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.